Nr. 36. Kraków, Piątek 5 Lutego 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Sytuacja polityczna.

Polityka wewnętrzna w Austrji staje się interesującą, dzięki niespodziankom, jakie coraz częściej nas spotykają. Niespodzianką była ugoda czesko-niemiecka, która spowodowała rozbicie prawicy, a staroczechów pozbawiła popularności; niespodzianką była dymisja dra Dunajewskiego i nominacja dra Steinbacha na ministra skarbu, oraz rozwiązanie Izby poselskiej; niespodzianką powodzenie hr. Taaffego bez stałej większości. Pomijamy różne inne niespodzianki, których byliśmy od roku świadkami, aby wspomnieć o najnowszej. Jest nią oświadczenie dep. Plenera, że nie myśli ustąpić z życia parlamentarnego. Jeszcze wczoraj pisały wszystkie dzienniki, że głośny przywódca lewicy obejmie na pewno urząd prezydenta wspólnej Izby obrachunkowej, a dnia 3 b. m. powiedział dep. Plener na zgromadzeniu klubu lewicy, co następuje:

„Wobec różnych rozszerzanych o mej osobie pogłosek, uważam za stosowne oświadczyć stronnictwu: Prawdą jest, że ofiarowano mi stanowisko prezydenta wspólnej Izby obrachunkowej, a rokowania w tej sprawie toczyły się na podstawie pewnych politycznych przypuszczeń. Wobec dzisiejszego położenia politycznego, a mianowicie ze względu na zawikłanie stosunków w Czechach, uważam jednakowoż za swój obowiązek pozostać w Izbie poselskiej, oraz w Sejmie krajowym, i dlatego oświadczyłem, że na uczynioną mi propozycję już nie liczę, a natomiast dalej zamierzam pracować w dziedzinie parlamentarnej. Korzystam także ze sposobności, aby oświadczyć, że nieprawdą jest, jakobym przyjął dar honorowy. Do oświadczenia powyższego czułem się obowiązanym, aby rozproszyć wszystkie mgły i przywrócić jasną dla mnie i dla stronnictwa sytuację.“

Po powyższem oświadczeniu zgotowano Plenerowi wielką owację. Kilku mówców wielbiło jego bezinteresowność i stałość charakteru. W końcu dep. Plener przemówił powtórnie i powiedział: „W ostatnim czasie niejedną ciężką miałem chwilę, ale ostatecznie nie mogłem innego powziąć zamiaru, niż ten, o którym panów uwiadomiłem. Nie chciałem uczynić nic, coby mogłoby dać powód do nienawistnego, a niekorzystnego dla mnie tłómaczenia, nie mogłem w tak krytycznej chwili opuszczać stronnictwa, nie chcąc narażać dobrej opinji, jaką sobie u panów wyrobiłem. Stanowisko męża publicznego polega tylko na zaufaniu do jego osoby. Tym cennym skarbem politycznym cieszyłem się do tej pory i pragnę go utrzymać. Ufaliście mi panowie, więc raczcie mnie także nadal zaszczycać swem zaufaniem. O to panów proszę, dziękując najserdeczniej za zgotowaną mi owację.“

Tyle dep. Plener. Na wewnątrz więc stosunki klubu zjednoczonej lewicy napowrót się ustaliły. Czy na długo, trudno przewidzieć. Niepodobna również odgadnąć, jaki wpływ obecnie lewica zacznie wywierać na wewnętrzną politykę Austrji. To tylko pewna, że i dziś nie może być mowy o tem, aby pp. Plener i towarzysze zdołali skłonić Koło polskie do zawarcia z nimi sojuszu, do którego nie należałby klub konserwatywny. Obecnie nasza reprezentacja mniej, niż dawniej będzie do tego skłonna, bo to, co dzieje się w Czechach pozwala spodziewać się, że prędzej czy później uda się utworzyć większość z żywiołów autonomicznych. Dziennniki niemieckie donoszą, że jest nadzieja, iż Cesarz wezwie szlachtę czeską, aby nie stawiała przeszkód co do przeprowadzenia punktacyj znienawidzonej słusznie przez Czechów ugody wiedeńskiej. Rozumie się, że są to pobożne życzenia, bo monarcha nie zechce krępować swobody działania szlachty czeskiej.

Na Węgrzech wybory, jak już wiadomo z telegramów, zapewniły większość rządowemu stronnictwu, ale bądź co bądź stronnictwo to poniosło klęskę, bo utraciło 10 mandatów. Jest to strata stosunkowo znaczna, bo należy pamiętać, że wybory za Litawą nie są wolne. Gdyby nie pomoc żandarmów, stronnictwo liberalne byłoby niezawodnie zostało zepchnięte do mniejszości. Zresztą wiadomo, że stronnictwa rządowe, skoro raz zaczną tracić grunt pod nogami, chylą się szybko do upadku. Czy liberałowie węgierscy skorzystają z przestrogi, jaką im dali wyborcy, czy zaczną więcej szanować ustawy i sprawiedliwiej będą postępowali wobec konserwatystów, katolików i narodów nie madziarskich? Powinni to uczynić nietylko ze względu na dobro całej monarchji lecz także w interesie własnym.

Egyetertes donosi, że kardynał prymas węgierski ks. Vaszary naradzał się w zeszłą niedzielę z ministrem wyznań celem zawarcia kompromisu w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych.

W wewnętrzem położeniu Prus z powodu ustawy szkolnej zaszła zmiana o tyle że ostra kryzys przeszła i nastąpiło zawieszenie broni, którego trwanie można obrachować na miesiące, mianowicie aż do czasu, kiedy komisja wypowie ostatnie słowo o ustawie.

Głosy prasy zdradzają, że wszystkie stronnictwa skłonne są do umiarkowania; godzi się w tym względzie *Nordd. Allg. Z'g. Post* i *Nat. Ztg.* Punktu ciężkości szukać należy obecnie w obradach komisji.

Czy potrafi ona uczynić ustawę możliwą do przyjęcia dla wszystkich interesowanych, jest to pytanie, które wobec ostrej zasadniczej różnicy w poglądach stronniczych budzi wiele wątpliwości. W każdym razie i konserwatywne stronnictwo okazuje gotowość do ustępstw. Organ deputowanego v. Helldorffa *Konservatives Wochenblatt* spodziewa się porozumienia ze stronnictwami środkowemi.

Bądź co bądź musieliby konserwatyści utrzymać się przy szkole ludowej wyznaniowej i wyznaniowem wykształceniu nauczycieli. Tego żąda całe konserwatywne stronnictwo. Projektują też uchwałę, że przyznana raz nauczycielowi przez Kościół *missio canonica* do nauczania religji tylko za porozumieniem się z władzą może być znowu cofniętą.

Dalej występuje artykuł przeciw postanowieniom co do nauki prywatnej. Nie bez wpływu też na całą sprawę pozostanie rozmowa, jaką cesarz w sobotę wieczór prowadził z różnymi politykami. Cesarz, jak wiadomo, chciałby ustawę szkolną uczynić możliwą do przyjęcia dla wszystkich stronnictw, zdaje się przecież że to zadanie bardzo trudne.

Reforma studjów prawniczych.

Onegdaj ukończyła Izba posłów obrady nad przedłożeniem, dotyczącem reformy studjów prawniczych — a uchwalona ustawa postanawia:

§. 1. Studja prawnicze i umiejętno-państwowe, o ile mają służyć do uzyskania kwalifikacji do służby publicznej, mają być w oznaczonym przeciągu czasu odbyte na wydziałach prawa i administracji. Wynik ich ma być wykazany przez złożenie teoretycznych egzaminów państwowych. Wymogi do uzyskania tytułu doktorskiego będą uregulowane w drodze rozporządzenia.

§. 2 określa czas trwania studjów na najmniej 8 kursów, z których trzy pierwsze mają być odbyte przed, a pięć następnych po złożeniu egzaminu prawno-historycznego. Ministrowi oświaty pozostawia się do ocenienia, o ile czas studjów, odbytych na innych wydziałach lub w zagranicznych uniwersytetach może być w to wliczony.

§. 3 czyni przypuszczenie do egzaminów państwowych zawisłem od uczęszczania na przepisane (obowiązkowe) przedmioty, dopuszczenie zaś do egzaminu sądowego i politycznego od zdania egzaminu historycznego.

§. 4 brzmi: Obowiązkowemi są następujące przedmioty:

I. Do egzaminu prawno historycznego: a) prawo rzymskie, b) prawo kościelne, c) prawo niemieckie (historja źródeł prawnych i prawa powszechnego, historja i system prawa prywatnego), d) austrjacka historja państwowa (historja rozwoju państwa i prawa powszechnego).

II. Do egzaminu sądowego i politycznego: a) austrjackie prawo prywatne, b) austrjackie prawo handlowe i wekslowe, c) austrjacka procedura cywilna, d) austrjackie prawo i postępowanie karne, e) powszechne austrjackie prawo państwowe, f) nauka administracji i prawo administracyjne austrjackie, g) nauka ekonomji społecznej i polityka ekonomiczna, h) nauka skarbowa z szczególnem uwzględnieniem austrjackiego ustawodawstwa skarbowego. Wykłady pod II. podane mają być słuchane po zdaniu egzaminu prawno-historycznego. Wszystkie wymienione nauki są przedmiotem egzaminów państwowych.

III. Nadto słuchacze mają prawo słuchać: a) przed egzaminem historyczno-prawnym wykładu z dziedziny filozofji, b) przed i po prawno-historycznym egzaminie uczęszczać na jeszcze jeden wykład filozoficzny, następnie na wykład o historji filozofji prawa i o powszechnej i porównawczej statystyce austrjackiej.

Czy i o ile w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących inne także wykłady wyjątkowo wliczone być mogą, pozostawia się w każdym wypadku orzeczenia ministra oświaty.

§ 6. Postanowienie, wedle którego uzyskany na austrjackich uniwersytetach stopień doktora praw zastępuje zupełnie złożone egzamina państwowe, pozostaje nadal w swej mocy tylko względem tych kandydatów, którzy w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, stopień doktora praw już uzyskali.

Następnie po przyjęciu całej ustawy przez Izbę posłów, przystąpiono do załatwienia rezolucyj komisji. Rezolucje te opiewają: 1. Wzywa się rząd, by w interesie rozwoju studjów prawniczych popierał na uniwersytetach naukę państwową i społeczną. 2. Wzywa się rząd, by na fakultetach prawniczych zarządził o ile możliwe wykłady: a) prawa kolejowego, wodnego, przemysłowego, dalej o zabezpieczeniach i patentach i b) wykłady socjalnej polityki, zwłaszcza nowoczesnych, państwowych reform na polu socjalnem i form socjalnej samopomocy. 3. Wzywa się rząd, aby przy ustanawianiu i obsadzaniu obowiązkowych katedr austrjackiego prawa państwowego i austrjackiego prawa administracyjnego, starał się o odpowiadającą celom praktycznym seminaryjną działalność ciała profesorskiego, tak, aby w tych ćwiczeniach seminaryjnych, jak największa ilość słuchaczów udział brać mogła. To samo dotyczy nauki ekonomji i skarbowości. 4. Wzywa się rząd, by zbadał projekty dotyczące reformy opłat kollegialnych na uniwersytetach i przedsiębrał tę reformę, nie naruszając jednak istniejących już dochodów pojedyńczych docentów. 5. Wzywa się rząd, aby kursa zimowy i letni w ten sposób rozdzielone zostały, iżby oba pod względem czasu działalności jednakowo długo trwały.

Wszystkie te rezolucje zostały przyjęte bez zmiany.

Z KRAJU.

Uregulowanie przemysłu budowlanego.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu podaje sprawozdanie ciekawe szczegóły co do „dowodu uzdolnienia“. Pierwotnie rząd zamierzył sprawę odnoszącą się do „dowodu uzdolnienia, jaki przedłożyć muszą wszyscy, starając się o koncesję na wykonywanie przemysłu budowlanego“ załatwić tylko drogą administracyjną i nie normować jej ustawodawczo. Komisja jednak przemysłowa była jednomyślnie tego zdania, że punkt ten wobec pierwszorzędnej swojej doniosłości powinien koniecznie miejsce znaleźć w ustawie, i że w razie przeciwnym raczej wypadałoby zrzec się ustawy całej. Przedstawiciele rządu, nareszcie po dłuższym oporze, zgodzili się na zapatrywania komisji i zmodyfikowali stosownie swój projekt.

„Dowód uzdolnienia“ obejmuje trzy punkty, a mianowicie: stwierdzenie wyuczenia się zawodu, praktyczne w nim wykształcenie i stosownie zorganizować się mający egzamin.

Szczegóły różnej natury, jako to: organizacja egzaminów, dalej zestawienie zakładów naukowych, którym przyznaćby należało pewne przywileje ze względu na czas potrzebny do praktycznego obznajomienia się w zawodzie, wreszcie wyliczenie owych wyższych szkół technicznych za granicą, mających ze względu na postanowienie w mowie będącej ustawy, zająć stanowisko równe z politechnikami austrjackimi, mają być załatwione drogą administracyjną.

Zajmowała się komisja obok tego jeszcze kwestją, czy werkmistrzom wojskowym, jeżeliby się tacy po wystąpieniu z wojska starać chcieli o koncesję na majstra murarskiego, nie należałoby przyznać pewnych ułatwień w kierunku dostarczenia dowodu uzdolnienia. Ponieważ komisja nie posiadała potrzebnych do tego informacyj, pozostawiła sprawę tę rządowi. Podobnie postąpiła komisja i wobec pytania czyby oficerom z korpusu inżynierji wojskowej, którzy skończyli wyższy kurs wojskowy techniczny, nienależało przyznać pewnych ułatwień co do dowodu uzdolnienia w razie, jeżeliby oni po wystąpieniu z wojska poświęcić się chcieli zawodowi budowniczego lub autoryzowanego cywilnego technika.

Nadmienione powyżej, a przedstawione przez komisję rezolucje są następujące:

Wzywa się Wysoki rząd, ażeby: 1) Przed wydaniem odnoszącego się do tej ustawy rozporządzenia, za pośrednictwem zastępców różnych kategoryj przemysłowców, jak niemniej dotyczących korporacyj, zasięgnął wiadomość o ewentualnych w owych kołach istniejących życzeniach.

2) Zaprowadził wydziały budownictwa w szkołach politechnicznych, gdzie takowych jeszcze nie ma (Berno).

3) Zastanowił się nad pytaniem, czyby rozporządzeniem, odnoszącem się do dzisiejszej ustawy, nie można unormować stanowiska podmajstrzych, szczególnie co do warunków, pod jakimiby ci ustanowieni być mogli przez budowniczych.

4) zastanowił się nad środkami ustawodawczej i administracyjnej natury, za pomocą których zapobiedz można wadliwościom w budynkach, wykonywanych przez tak zwanych przedsiębiorców — szczególnie zaś, aby wniósł projekt ustawodawczy, zapewniający liwerantom materjałów, budowniczym i rękodzielnikom zaspokojenie należytości powstałych przy tego rodzaju budowlach.

5) Dążył do wprowadzenia prób technicznych przedsięwziąść się mających na materjałach budowlanych i konstrukcyjnych zawsze w takich razach, gdzie się rozchodzi o budynki monumentalne lub też o względy na bezpieczeństwo publiczne i ściśle, a energiczne w tym kierunku wydał przepisy.

6) Przedłożył jak najrychlej projekt ustawy, regulujący stosunki rządowo-autoryzowanych techników cywilnych.

7) Wydał corychlej rozporządzenie co do warunków upoważniających do przybrania tytułu „inżynier“ i „architekt.“

8) O przedsięwziętych w sprawie powyższych rezolucyj dochodzeniach, zarządzeniach i skutkach tychże, jakoteż o dalszych przedsiębranych krokach w kierunku podniesienia przemysłu budowlanego tak w kierunku technicznym jak i ekonomicznym, corychlej przedłożył sprawozdanie parlamentowi.

Kończę zaś sprawozdanie komisji ustępem następującym:

„Wobec ustawy, mającej uregulować stosunki przemysłów budowlanych, należałoby także pomyśleć o zabezpieczeniu „budowniczych, majstrów murarskich i kamieniarskich, jakoteż studniarzy“ wobec osób, podszywających się nieprawnie pod te nazwy i zawody, dalej należy podnieść, że ukończonym słuchaczom wydziału architektury w akademjach sztuk pięknych prawnie przysługiwać powinien tytuł architekta, jeżeli przed wstąpieniem do akademji uzyskali byli świadectwo dojrzałości szkoły średniej; prócz tego byłoby słusznem, gdyby i absolwenci akademji rolniczej po uzyskaniu dyplomu w dziedzinie rolnictwa lub leśnictwa, jak niemniej absolwenci akademij górniczych, uzyskali prawo do tytułu inżyniera, a to dla tego, że przecież ich zawód opiera się na naukach przyrodniczych i że drogą nauk akademickich do stanowiska w zawodzie tym doszli.

Gdyby rząd skłonny był zadość uczynić życzeniom tym, które od lat wielu słyszeć się dają na podstawie zasad słuszności, powinien także rozważyć, czy obok podanych tutaj wskazówek i inne jeszcze nie zachodziłyby wypadki, w którychby przyznanie tytułu inżyniera i architekta było usprawiedliwione. Tak np. oficer inżynierji, który ukończył wyższy kurs akademji wojskowej, miałby po wystąpieniu z wojska również prawo domagać się tego tytułu. Obok tego tytuł ten przysługiwaćby musiał osobom, które się w dziedzinie inżynierji i architektury odznaczyły wybitnemi dziełami, gdyż znakomici a pierwszorzędni architekci, jak np. Hansen i Fryderyk Schmidt żadnej akademji technicznej nie ukończyli przed wstąpieniem do praktyki zawodowej.

KURJER LWOWSKI.

* Nowy wiceprezydent wyższego sądu krajowego p. Aleksander Mniszek Tchórznicki objął już urzędowanie jako następca śp barona Kannego. Pan Tchórznicki przybył do Lwowa w niedzielę i powitany został na dworcu kolejowym przez pp. radcę Misińskiego, kierownika biura prezydjalnego, radcę Zawadzkiego i adwokata dra Małachowskiego, jako delegata Izby adwokackiej. Wczoraj przed południem odbyło się oficjalne powitanie nowego wiceprezydenta w gmachu sądowym.

Kiedy p. wiceprezydent złożył przysięgę służbową w ręce prezydenta p. Simonowicza, przemówił w imieniu licznie zebranych urzędników p. Misiński, składając nowemu dostojnikowi serdeczne życzenia i wyrażając nadzieję, że prezydent p. Simonowicz znajdzie w nim najlepszego doradcę, a stan urzędniczy godnego orędownika. Na to pełne ciepła i serdeczności powitanie odpowiedział p. Tchórznicki długą przemową, w której oddał cześć pamięci swego poprzednika i niegdyś szefa śp. bar. Kannego i zapewnił, o swoich najlepszych chęciach dla społeczeństwa, dla kraju i dla stanu sądowego, którym chce służyć skutecznie. Potem rozmawiał p. wiceprezydent z każdym z przedstawionych mu urzędników, wypytując się o podział pracy i o stosunki służbowe. Życzliwość i uprzejmość p. Tchórznickiego wywarły na obecnych bardzo miłe wrażenie.

† Dr. Grzegorz Ziembicki, żołnierz 2 p. strzelców warszawskich z r. 1831, lekarz szpitali wojennych z r. 1831, b. poseł na sejm krajowy, zmarł wczoraj w 86 r. życia.

* Dr. Leon Biliński, jeneralny dyrektor kolei państwowych, opuści w tych dniach Wiedeń i wyjedzie do Galicji, w celu zwiedzenia linij galicyjskich kolei państwowych. Podróż inspekcyjna dr. Bilińskiego potrwa kilkanaście dni.

KURJER PROWINCJONALNY.

* *Kurjer Stanisławowski* pisząc o teatrze ruskim p. Biberowicza, który tam bawił przez dwa miesiące, kończy swoje uwagi temi słowami: „Przykro nam skonstatować, pewien beztakt w traktowaniu Polaków. Czytamy na afiszach, że w antraktach będą śpiewy w języku ruskim, niemieckim i czeskim. Sześciu Czechów wykazuje u nas ostatnia konskrypcja, i to są dozorcy więźniów w domu karnym, bądź mieszkańcy rozumiejący po polsku doskonale. Jako reklamę czytamy znowu, że sztuka taka a taka, graną była w „rządowym“ teatrze w Warszawie. Broń Boże — w warszawskim teatrze, albo w polskim teatrze w Warszawie! Patrzymy na tańce narodowe po kolei idące w kostjumach ludowych, ale mazur odtańczony w krakowskim stroju, byłby obrazą majestatu członków teatru. Więc go tańczą kozacy. Pamiętamy, że p. Biberowicz w okolicach gęściej zamieszkałych przez ruskich i prawosławnych, jak np na Bukowinie, dając przedstawienia ruskie, odgrywać każe rolę lokai w języku polskim, dla przypodobania się moskalofilom. Takie, choćby przemijające, wybryki wobec narodowości polskiej, a jawne nieusposobienie ku rzeczom polskim, któremi nie gardzą sceny pobratymców, teatry cudzoziemskie, a nawet rosyjskie, jest nie na miejscu. Wiemy przecież, że p. dyrektor Biberowicz dla interesu nie wahał się grywać choćby „Zemsty o mur graniczny“ hr. Fredry po polsku, jak np. w Monasterzyskach w oranżerji hr. Mołodeckiego — więc i gwałtu by nie zadał swemu uczuciu patrjotycznemu, zdobywając się na większą taktowność wobec naszych uczuć narodowych.

NOMINACJE.

* Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała adjunkta podatkowego Konstantego Hryniewicza kontrolerem podatkowym w X klasie rangi, oraz praktykantów podatkowych: Jana Hipolita Kalinowskiego, Alfreda Hellera, Ignacego Dobrowolskiego, Alojzego Piotra Eckerta i Bonawenturę Czaykowskiego, adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

40) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— *Tant mieux,* — rzekł ojciec, — a młody Balcerek?

— *Ah! ça, c'est un roturier,* — zawołała Genia, śmiejąc się głośno, — *il porte des faux-cols.* Ale także bardzo rozumny. On jest właściwie chemik, byłyśmy w jego *atelier* na górze, tam ma same piecyki i retoty, pokazywał nam wszystkie, ale nie pozwalał dotykać. On robi także perfumy, dał mi ich cały koszyk, bo bardzo jest grzeczny. On nawet i xiążki pisze. Najpierwej je drukuje w dziennikach a potem wydaje osobno, ale powiadał mi, że ich nie sprzedaje, tylko chłopom darmo rozdaje, bo chciałby, żeby u nas chłopi byli tak rozumni, jak w Szwajcarji. Darował mi dwie swoje xiążeczki, są także w koszyku. Tylko nie wiem, co tam w nich być może, bo jakieś dziwne im dał tytuły. Na jednej stoi „Kaśka wiatronoga“ a na drugiej „Wojtek Rybitwa, co go zrobili złodziejem“. Nie zdaje mi się, żeby to było bardzo interesujące.

— Jak przyjedziemy do domu, — rzekł na to Zaklika, — dasz mi te xiążeczki, powiem ci jutro, czy warto je czytać. Więc Flora ci się podoba?

— Bardzo mi się podoba. Rozumna, otwarta i dobre ma serce, zaraz przywiązała się do mnie. Powiadała mi, że się uczyła medycyny, bo ojciec tak chciał, ale ją to nudziło a nawet męczyło, bo miała wciąż to uczucie, że się wyklucza z grona kobiet i jest na drodze stania się czemś nieokreślonem, ani mężczyzną, ani kobietą. Bardzo się ucieszyła, kiedy ojciec pozwolił jej te studja porzucić. Teraz dobrze jej na wsi, czuje się jakby odrodzoną, chciałaby pójść za mąż, ażeby być jak wszystkie inne kobiety. Ja jestem z niej bardzo kontenta, bo będę miała z kim się rozerwać.

— Widzisz więc, — rzekł ojciec, — żeś trochę zawcześnie kręciła noskiem na tę wizytę. W dzisiejszych czasach ukształcenie się tak rozszerzyło, że w każdej warstwie społecznej można znaleźć ludzi rozumnych i przyzwoitych, w niższych warstwach nawet daleko częściej, niż w wyższych, bo te muszą się kształcić z potrzeby. Będziecie się zatem widywać, ale jabym wolał, żeby ona przyjeżdżała do ciebie, bo ten stary Balcer mnie nudzi. Ci ludzie wydają mi się jak stara baba komeraźnica, co jak się dowie jakiejś nowiny, zaraz z nią lata po wszystkich domach sobie znajomych, aby ją opowiadać: tak i oni, jak tylko nabyli jakiejś nauki, jeszcze się jej nie douczyli do końca a wcale jej w sobie nie przetrawili, już nie mogą wytrzymać, tylko muszą propagować ją dalej. Niech się uczą, to dobrze, ale dlaczegóż zaraz nawracać innych? A robią to i ustnie i piśmiennie. Co ja takich niedojrzałych rzeczy naczytam się po dziennikach i xiążkach! Jeszcze się nie stali porządnymi uczniami a już chcą być profesorami. Spodziewam się przecież, że Flora nie zechce bawić się propagandą.

Tu Genia znów głos zabrała i zaczęła mu dalsze rzeczy opowiadać o Florze, wszystkie na jej korzyść i na jej pochwałę.

Fujara siedział obok Ignasia na koźle wózka, do którego były zaprzężone dwa konie kasztanowate pół krwi angielskiej, młode i silne, ale jeszcze nie zupełnie ujeżdżone i twarde.

Wyjechali dopiero w kwadrans później, bo Balcerek i Flora oglądali jeszcze kawalerski ekwipaż Ignasia i bardzo chwalili, mówiąc: że takim powozem możnaby się pokazać nawet i w Genewie. A Fujara się śmiał i odpowiedział: — W Genewie nawet jeszcze piechotą chodzić nie umieją a nie dopieroż znaliby się na ekwipażach; ja się podejmuję temi końmi wyjechać do Prateru i zakasować wszystkie tamtejsze powozy — a tam przecież na koniach inaczej się znają niż w Genewie.

Kiedy wjeżdżali w ulicę wsi, gadatliwy Fujara zaczął się wypytywać Ignasia, jakie wrażenie sprawili na niego Balcer i półkownik, Balcerek i Flora; ale Ignaś tylko półsłówkami mu odpowiadał, był jakiś zamyślony, zdawało się nawet, jak gdyby go nie słuchał — a nadto jeszcze, wyjeżdżając ze wsi, o kołowrot zawadził i to tak silnie, że Fujara aż szczęknął zębami.

— Co ty robisz, Ignasiu! — zawołał Fujara. — Ściągnij lejce i uważaj, którędy jedziesz, bo jeszcze nas gdzie wywalisz.

— To nic, — odpowiedział mu Ignaś. — siodłowy koń wzdrachnął się trochę przed kołowrotem, ale teraz już jesteśmy na szosie.

Jechali dalej. konie szły wyciągniętym kłusem, zaczynając się coraz lepiej rozkładać, już ujechali więcej niżeli pół drogi - a wtem wózek wjechał na kupę szutru, naręczny koń upadł, wózek się na lewą stronę przechylił, Fujarze kapelusz się przekrzywił na bakier i włosy mu stanęły na głowie. Strach go zdjął, ale zarazem porwała go niecierpliwość.

— Co ty wyrabiasz! — zawołał, — ty drogi nie widzisz przed sobą, chociaż jeszcze dzień biały. Tyś pewnie oczy na Balcerówce zostawił. Ja z tobą dalej nie pojadę, zaczekaj niech zlezę.

A to mówiąc, zeskoczył z wózka i kiedy już stał na ziemi, mruknął sobie pod nosem:

— Także mi przyszedł koncept siadać na kozieł z Zakliką.

Tymczasem Ignaś się śmiał i mówił:

— Ot siadaj pan, co tam!

— Powiadam ci, że nie siądę, — odpowiedział mu na to Fujara, — ty masz jeszcze dużo życia przed sobą, więc możesz je ryzykować, ale mnie się już niewiele należy, głupibym był, gdybym tę resztę stawił na kartę. Jedź sobie, ja już dojdę piechotą do domu.

Na taki logiczny argument trudno było co odpowiedzieć, zaczem Ignaś odjechał a on szedł sobie wolnym krokiem ku pałacowi. A idąc, zatopił się w myślach i mówił do siebie półgłosem: Ten młokos oczywiście zakochał się w Florze, piękna-to będzie historja. Jużci to dziewka, nie dwadzieścia, ale trzydzieści i oko. Niema co mówić, jest w niej wszystko co trzeba: wzrost, formy, jakie linije a jaka cera! Ale gdyby tak na mnie, to jabym z nią gadał inaczej. I o naprzód, wątpię aby tam przy tych studjach anatomicznych... być zresztą może, ale wątpię. Nawet wcale nie sprawia wrażenia panny. Więc tedy: ale kto młody, ten głupi. On patrzy na nią, jak na anioła z nieba, sam to widziałem. A przecie to nie jest partja dla Zakliki. Majątku nie ma — a to-tam szlachectwo Kurlandzkie... oczywiście *ex carta belli,* Potoccy przyjęli ich do swego herbu, popatrzę zresztą w *Voluminach legum.* Więc czego on sobie głowę bałamuci tą panną? Muszę to ojcu powiedzieć... Ale tutaj się zastanowił: Powiedzieć czy nie powiedzieć? — Myślał długo, ale w końcu uderzył się ręką po czole i rzekł: Jaki ja głupi, jeszcze nad tem się zastanawiam! Kto kiedy kładzie umyślnie palce między drzwi? — I postanowił nie mięszać się wcale w te rzeczy: gdyby tylko słowa dotrzymał!

Z tem postanowieniem przyszedł do obiadu — a kiedy przy stole rozmawiano o Balcerach, on był pełen pochwał dla całej ich rodziny a nadewszystko dla Flory, czego Ignaś słuchał z natężoną uwagą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Godną uwagi jest sprawa pierwsza. Folwark Gostany, własność pp. Karpiów, z górą od lat stu znajdował się w dzierżawie rodziny Misiewiczów; po ogłoszeniu prawa uwłaszczenia czynszowników, dzierżawca Misiewicz zaprzestał płacić arendę i wystąpił z powództwem o przyznanie mu prawa czynszowego, atoli sprawę we wszystkich instancjach przegrał. Wówczas dziedzice wystąpili z akcją o wysiedlenie i sprawę wygrali... Sąd nakazał egzekucję. Komornik Wujtkiewicz w towarzystwie komisarza policyjnego, kilkudziesięciu policjantów, (urjadników. setników i dziesiętników) i przeszło 200 parobków dworskich udał się do Gostan. We dworze panowała cisza; wysoki parkan nie pozwolił widzieć co się dzieje na dziedzińcu; brama była zamknięta. K. Wujtkiewicz przeczytał nakaz egzekucyjny, potem przetłómaczył po polsku i po litewsku oraz w imię prawa, zażądał otworzenia bramy; gdy mu nic nie odpowiedziano, kazał ją wysadzić... Stuknął topor... W tej chwili powstał piekielny hałas i tłum, złożony z 500.000 osób, z krzykiem: uż wieru taj dewinie" rzucił się na policję; spotkał ją gradem kamieni i cegieł; rzucano nawozem, oblewano gnojówką; rozległo się nawet kilka strzałów. W tłumie były i kobiety, chłopki i żydówki, a i sporo mężczyzn, przebranych za nie. Oporem kierował sam Misiewicz... Opór był tak energiczny, że policja wiejska oraz część czeladzi dwornej pierzchły, pozostałą zaś po zaciętej walce zmuszono do ucieczki. Urjadnicy w liczbie 6, strzelając od czasu do czasu, z szablą w garści nietylko, że się wycofali bez wielkiego szwanku, ale nawet wyratowali komisarza policyjnego, brzydko skrzywdzonego przez baby, komornik sądowy uciekł szczęśliwie... Zwycięzcy cały dzień hulali i pili na koszt Misiewicza, będąc przekonani o zupełnej bezkarności, albowiem kilka podobnych zajść, acz o wiele drobniejszych uszło bezkarnie. Władza atoli mniemała inaczej; w parę dni po tym wypadku wyruszyli do Gostan na czele batalionu wojska, prokurator i sędzia śledczy... Aresztowano w sąsiednich wioskach przeszło 300 osób, z których jednak stawiono przed sądem tylko 68 (58 mężczyzn i 10 kobiet, w ich liczbie dwie żydówki). Chłopów podburzył Misiewicz, albowiem przekonał, że jego usunięcie ze dworu jest tylko pierwszym krokiem w sprawie ich wywłaszczenia; chłopi miejscowi — to „wolni ludzie", prowadzący z Karpiami zacięty proces, często przerywany wzajemnemi gwałtami... Grunt był podatny... Z toku badań sądowych okazało się, że zabitych nie było a tylko kilkadziesiąt rannych i pokaleczonych; kto strzelał do policji — nie wykryto; również nie wyjaśniono pobudek udziału żydów w tem zajściu. Prokurator oskarżył nie o opór przeciwko władzy, lecz jeno o obelgę czynną urzędników służbowych i zażądał 2 lat więzienia dla oskarżonych głównych. Do tego zdania sąd nie przychylił się, albowiem skazał ich tylko na 8 miesięcy więzienia a pozostałych — na 2–6 miesięcy i koszta sądowe przyjęto na rzecz skarbu... Jestto typowy wyrok w sprawach, w których występują masy ludowe; łagodność i pobłażliwość podobnych wyroków doprowadziły do obniżenia autorytetu władzy. Fakt to niewątpliwy... Wogóle sądy koronne są o wiele pobłażliwsze od przysięgłych.

Ale oprócz sądów ogólnych istnieją inne, miejscowe, rzec można, antonomiczne a mianowicie: sądy włościańskie i pokoju; pierwsze zorganizowało prawo z dnia 3 go marca (19 lutego) 1861 r., drugie zaś — ustawy sądowe cesarza Aleksandra II. Każda włość (chłopska gmina stanowa) posiada swój własny sąd składający się z 3 do 5 sędziów pod przewodnictwem wójta; sędziów obiera zebranie gminne na lat 3, zatwierdza i usuwa gubernator; komisarz do spraw włościańskich może zawiesić ich w czynnościach urzędowych. Sąd urzęduje po litewsku lub po polsku, ale protokoły, wyroki i skargi, (mogą być ustne), prowadzi pisarz gminny w języku rosyjskim; władzę nad nimi rozciągają nie instytucje sądowe, lecz administracyjne a mianowicie zjazdy komisarzy do spraw włościańskich. Kompetencji sądów tych podlegają sprawy cywilne do 100 rs., spadkowe i inne, wynikające z miejscowego prawa zwyczajowego, oraz drobne kryminalne, kara za które nie może przenosić 7 dni aresztu i 20 rózg; podlegają im tylko chłopi w sporach wzajemnych, wszakże i osoby innych stanów mogą skarżyć w nich włościan.

Sądy te mają normować swe postępowanie wedle prawa zwyczajowego, Ustawy o włościanach wyzwolonych z poddaństwa, tudzież starej, bo wydanej za czasów Kisielewa „Ustawy o zachowaniu porządku w siołach skarbowych," ale niekiedy powołują się one nawet na wyroki kasacyjnych departamentów senatu; w ogóle odwołanie się do prawa pisanego zawsze pochodzi z inicjatywy pisarza. Cywilne prawo zwyczajowe, acz ulegające silnym wpływom postronnym, utrzymało się jeszcze, pomimo swej sprzeczności z kodeksem cywilnym; n. p. dopuszcza ono powództwa wynikające ze złamania umowy ślubnej; kryminalne zaś znajduje się w dobie zupełnego zaniku. Żadnego przewodu sądowego w sprawach cywilnych i kryminalnych nie ma; teorja dowodów nie istnieje. Wprawdzie zjazdy komisarzów do spraw włościańskich w swych rozkazach i okólnikach dają niejakie wskazówki prawne, ale nader luźne, nieokreślone, zmienne, a zależne od widzi mi się tych panów lub ich dobrej woli. Tu dodać należy wielką zależność sądów włościańskich od administracji państwowej i gminnej, oraz bogatego chłopstwa, częstą zmianę sędziów, niemożliwe prowadzenie protokołów w języku urzędowym przez pisarzów i t. d.; mimo to ich wyroki są ostateczne i nie ulegają apelacji, a jakże podać skargę kasacyjną, t. j, na niesłuszne zastosowanie artykułu prawa lub złamanie form i obrzędów sądownictwa, gdy ani tekst prawny, ani owe formy lub obrzędy nie są wskazane? W najlepszym razie powstaje coś bardzo zbliżonego do sądów gminy „Baraniej głowy," próbkę których dał Sienkiewicz. Życie atoli ustaliło, przynajmniej u nas, coś w rodzaju przewodu sądowego: sądy zawsze odbywają się publicznie; zupełna równość obu stron jest ich podstawą. Zasada „nie ma skargi, nie ma sprawy" przekracza się tylko wyjątkowo. Na sądach może świadczyć każdy; zeznania świadków stanowią dowód bardzo ważny, chociaż wartość jego zależy od wieku, stanowiska i t. d. Przyznanie się oskarżonego do winy — to dowód ostateczny; niekiedy za toż samo uważa się i niestawiennictwo. Dowody rzeczowe posiadają duże znaczenie, ale największe ma, bodaj „lice," które służy ostatecznem stwierdzeniem kradzieży. Rozmaite stopnie udziału w przestępstwie sądy rozróżniają, natomiast usiłowania i zamiary puszczają płazem, chociaż niekiedy karzą nawet pogróżki.

Przysięga i odprzysiężenie się nie istnieją. Sądy wielce dbają o swoją powagę; w pewnym wyroku czytamy: „Karola Rubisa za nieprzyzwoite zachowanie się w sądzie oćwiczyć rózgami;" niejakaś Krowczunosowa, dzietna wdowa, gdy sąd zabronił jej wyjść za mąż bez ustąpienia gruntu dzieci, dała tak niegrzeczną odpowiedź i zrobiła tak nieprzyzwoity ruch, podnosząc spodnicę, że się dostała na 7 dni do kozy. Sądy dbają też o godność wiejskich dygnitarzy; tak za nazwanie wójta „Niemcem" (Wokietes) sąd kazał wyliczyć 20 rózg a za zwymyślanie starosty od „durniów i moskalów" — zapłacić 15 rs. kary.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

CYWILIZACJA POLSKA

NA DWORZE CARÓW.

(Ciąg dalszy).

Ale niedługo było panowania Naryszkinów. Piotr otrząsnął się prędko z ich wpływu. „Za ciasno mu było, pisze Sołowjew, dusił go brak świeżego powietrza. Od tej starej, zacofanej Moskwy, od jej buntów strzeleckich i zapleśniałych trybów bytu samorodnego, uciekł on dnia pewnego jak obłąkany. Uciekł — i pierwsza rzecz, która go uderzyła, była zamożna, ochędożna, pracowita kolonja niemiecka pod Moskwą... Od tej chwili, dziejopisarz miał prawo powiedzieć: jeszcze Rosja nie zginęła..."

„Carewicz Piotr — opowiada Nenville — jest wzrostu słusznego, dobrze zbudowany, ma twarz piękną, oczy wielkie, lecz zaniepokojone i jakby obłędne, które na patrzącego przykre sprawiają wrażenie; głowa jego trzęsie się ciągle pomimo, że jest jeszcze bardzo młodym" (miał wtedy lat 16.)

Ten opis postaci Piotra zgadza się najzupełniej z jego późniejszą działalnością Był dziki, wściekły — a przecież nazwano go wielkim i cała Europa wraz z nami tytuł ten mu nadaje. Nic dziwnego: olśniewają ją pozory, nie bada człowieka, ani jego dążności. „Car Piotr Rosję cywilizował" pisze Mickiewicz i daje dosadny obraz tej cywilizacji. Ale Mickiewicz to poeta, Mickiewicz — Polak, Mickiewicz — wróg Moskwy, — przez niego przemawia polski patrjotyzm i nienawiść do carów — tak sobie mówią nasi historycy „objektywni, stojący ponad namiętnościami" i dodajmy od siebie niemający literalnie pojęcia o elementarnych faktach z dziejów Rosji. Uczy się więc nasza młodzież o „wielkości Piotra" i z tem przekonaniem pozostaje na całe życie.

Może więc nie od rzeczy będzie zakończyć niniejszy artykuł wyjątkiem z charakterystyki Piotra, napisanej przez Juljana Bartoszewicza, jednego z naszych historyków, co znając na wskróś Rosję i władając językiem rosyjskim, studjował dzieje Rosji z zamiłowaniem i obznajmiony był z całą literaturą historyczną rosyjską. Oto ów wyjątek:

„Car Piotr, acz w istocie nie miał dużo przesądów swojej krwi i swojego narodu, miał instynktowy wstręt ku cywilizacji. Jemu formy europejskiej potrzeba było, powierzchownej ogłady, nie rzeczy, a głównie chodziło mu o użycie środków cywilizacji ku wzmocnieniu jeszcze potężniejszemu caratu. Z takim zasobem pomysłów, z taką siłą żelaznego charakteru, mógł rzeczywiście cywilizować swój naród, a tymczasem coraz więcej go upodlał, siebie tylko podnosił. Car nie pozwolił na zbudowanie kościółka katolickiego w Moskwie, pomimo nalegań bardzo poważnych. Tem mógł sobie zaszkodzić, bo Europie pokazywał, jakiej ceny są te jego wszystkie wielkie reformy, mógł niewiarę obudzić. Genjalny car uwodził się tylko poprostu wstrętem ku kościołowi katolickiemu, znieść go nie mógł, jak ciemność światła nie cierpi. Ale to bynajmniej nie przeszkadzało carowi do dysput z paryską Sorboną o połączenie się dwóch kościołów: wschodniego i zachodniego, dysput jednających mu popularność i wziętość. Car Piotr czuł, że Europie coś ustąpić potrzeba, dlatego szafował pozorami i uwalniał się niby od przesądów. Car potrzebował podchlebstw uczonego areopagu. Mimo to, powtarzamy, nie pozwolił na zbudowanie kościoła katolickiego w Moskwie. Zaprawdę, gdyby jedność była panowała w całym kościele, gdyby ją car zastał wstępując na tron, byłby sam stworzył schizmę.

Car Piotr u siebie zniósł patrjarchat, bo patrjarchat zawadzał jego pomysłom, jego genjuszowi; czego inni nie śmieli, to zrobił, to jest ogłosił się głową kościoła, prawodawcą cerkwi i zaprowadził synod, który był jakby drugą częścią jego senatu rządzącego. Metropolitów swoich, arcybiskupów i biskupów zmienił w swoich jenerałów, rangi im ponadawał: metropolita był to jenerał piechoty lub jazdy, arcybiskup jenerał lejtenant, biskup jenerał major. Wyszło z tego, że patrjarcha, gdyby za Piotra uchował się był który, byłby jenerałem feldmarszałkiem. Feldmarszałków wojska po kilku mają, nie jest więc to stopień jeszcze ostatni, dlatego podług systematu Piotra synod grecki miał pięciu feldmarszałków. Ale jakże to? I car Piotr miałby tylko być marszałkiem „równym innym patrjarchom." Przerachował się w upojeniu pychy. Został głową tylko jednej piątej części kościoła greckiego. Więc obejrzawszy się po sobie, zaczął przybierać postać naczelnego wodza, generalissimusa cerkwi. To żart, ale odrzućmy ironję na stronę, w każdym razie rzecz jasna, że nisko bardzo spadł w Moskwie najwyższy na świecie urząd pasterstwa i charakteru nauczycielskiego. Biskupi moskiewscy byli kolegami, nie zaś pasterzami jenerałów, a jenerał lejtenant jakże był wyższym od prostego biskupa?

„Car Piotr lubił rozrywki barbarzyńskie. Że się często upijał, o tem wie nawet ta Europa, która pisze opery. Ale taką niewinną rozrywką bawić się może każdy car, który zechce. A Piotr niepospolitym był carem, musiał więc i w niepospolity sposób się zabawiać. Kościół katolicki i jego hierarchja dostarczały mu wątku. Tutaj zawsze przewodniczył mu dziki instynkt zwierzęcy, ten instynkt, którego przełamać w sobie i nie chciał i nie mógł, nienawiść, która w wielkim tolerancie utrzymującym stosunki z Sorboną, podwójnie, potrójnie raziła. Miasto Moskwa unosiła się nad mądrością carską kilka razy, gdy oglądała wybryki jego barbarzyństwa, które i jej się także podobały. Car swoim błaznom i bojarom, co na jedno wychodziło, bo przy takim Piotrze wszystko błaznować i podlić się musi, kazał czasem dla uciechy swojej i ludu, udawać kollegjum kardynałów około Papieża. Wierni poddani służyli więc za błaznów, bo byli carscy ciałem i duszą, jak jenerałowie, metropolici, cała służba. Moskal, kiedy car go bije, czy znieważa, służy. Carowi potrzeba dla rozmaitości, dla jakiego ruchu w życiu, do strawności, dla zdrowia, rozgniewać się niekiedy, pożartować. Moskal, czy do jednego, czy do drugiego daje powód carowi, służy zawsze ojczyźnie i wszystko policzone mu będzie w moskiewskiem niebie.

„W uniesieniu więc nieraz pijackiej wesołości, car stroił wiernych swoich poddanych w cudackie suknie czerwone i w kapelusze, które miały naśladować kardynalskie; sadzał ich na osłów tyłem do głowy i kazał trjumfalne całemu orszakowi odbywać wjazdy do Moskwy. Moskale wiernie, sakramentalnie powpisywali do kronik swoich i zapisek te wjazdy, żeby nie ginęła pamięć wesołości carskiej. Ile ich było, niech to Moskal, który w monografji historycznej policzy; my nieszukając, natrafiliśmy na kilka takich opisów. Widział jeden podobny wjazd, może ostatni, kardynałów carskich do Moskwy, jeden z synów nieszczęśliwej Ukrainy zadnieprskiej, potomek hetmana humańskiego Haneńko, towarzysząc do Moskwy Skoropadzkiemu na obchód uroczystego podniesienia caratu do stopnia cesarstwa. Chciał Piotr, żeby i Ukraina poznała tę nową jego dostojność, dlatego hetman pojechał na uroczystość i wziął z sobą Haneńkę. Pamiętny wielki dzień o historji swojego narodu, car obchodził wjazdem błaznów postrojonych za kardynałów. Lud biegł za widowiskiem i żartował, bo też wszystko w tym obrzędzie skierowane było ku sponiewieraniu ku wyszydzeniu kościoła. Haneńko opisał ów wjazd kardynalski do Moskwy r. 1722 nie znalazł zaś ani jednego słowa potępienia, ani jednego gestu pogardy dla zabaw carskich, tak w nim już wszystkie uczucia szlachetne były stępiały. Czemże byli Moskale, kiedy takim widzimy syna wolnej Ukrainy, krew zaporożską? Piotr w r 1722 był już na schyłku życia, mądrości i sławy, a jeszcze nie wytrzeźwiał z instynktu, chociaż tyle razy Europę widział, jeszcze to był zupełny barbarzyniec. Instynkt odbierał mu samo uczucie wstydu, boć o jego zabawach głośno wówczas mówiono w Europie i każdy własnemi oczami oglądał barbarzyństwo.

„Bywało też dawniej, że car stroił niekiedy błaznów swoich w inne cudackie stroje i kładł im na głowy papierowe korony; — jednego bojara przezywał hiszpańskim królem, drugiego francuzkim, trzeciego polskim i t. d. Sam wtedy przyjmując udział w uroczystości, zasiadał na tronie, a tym królom swojego wyboru i stroju rozkazywał, żeby się czołgali przed nim i hołd mu oddawali. Wlekli się wtedy na klęczkach do nóg swojego władcy królowie, korony zrzucali i czołem bili przed wielkością. Cieszył się car przynajmniej idealnym, kiedy nie mógł rzeczywistym obrazem".

Z Paryża.

(List „Kurjera Polskiego".)

dnia 31 stycznia.

To, co działo się na pograniczu Królestwa Polskiego, Litwy, Podola i Bessarabji, oraz w portach rosyjskich morza bałtyckiego i czarnego w czerwcu i w lipcu roku zeszłego, gdy rząd petersburgski zapowiedział, że z dniem 27 lipca nie będzie wolno zboża wywozić z cesarstwa, powtórzyło się w tych dniach we Francji i w krajach przyległych.

Od kilku dni porty francuzkie, nie mogą pomieścić wszystkich okrętów żaglowych parowych, które przybywają z różnych stron świata.

Statki te z gorączkowym pośpiechem wyrzucają na ląd swój ładunek, czem prędzej ładują towary francuzkie i spieszą całą siłą pary lub żagli do portów hiszpańskich, portugalskich, holenderskich, zkąd potem znów wracają...

Na kolejach ruch przechodzi wszelkie wyobrażenia. Personel kolejowy i cłowy nie może nadążyć robocie, jakkolwiek wszędzie został podwojony. Na niektórych linjach szwajcarskich i hiszpańskich co pół godziny odjeżdża nadzwyczajny pociąg towarowy.

Z Hiszpanji przybywa do Francji głównie wino. Kilkadziesiąt miljonów beczek madery i kseresu weszło w tych dniach do Francji, wedle obliczeń zarządów cłowych Nietylko składy, ale ulice i place miast takich jak Rouen, zawalone są beczkami.

Na komorach hiszpańskich istne znowu góry węgla czekają na swe uprzątnięcie. Różnorodny towar w różnej ilości znajduje się na wszystkich stacjach pogranicznych.

Na wielu dworcach musiano wstrzymać ruch pociągów, już to z powodu braku wolnych wagonów, już to dlatego, że wszystkie szyny są już zajęte przez wagony, które czekają na swe wyładowanie.

To wyładowanie bywa wielce utrudnione z powodu strejków, które co chwila urządzają niżsi urzędnicy kolejowi i przydani im pomocnicy tymczasowi. Korzystając z chwilowego nadmiernego popytu pracy, domagają się podwyższenia płacy i porzucają natychmiast robotę gdy nie czyni się zadość ich żądaniom. Dzięki tym bezrobociom nieporządek wzrasta z każdą chwilą i dyrektorzy zarządów kolejowych głowę tracą.

Ale gorączka ta niedługo potrwa. Ustanie dziś jeszcze dnia 31 stycznia o godzinie 12 w nocy, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej.

I tylko przekleństwa kapitanów statków, które burze opóźniły, lament spekulantów, handlarzy, kupców, których wysyłki nie zostały na czas uskutecznione, zakłócać będą spokój przywrócony.

Dnia 31 stycznia kończą się albowiem handlowe traktaty pomiędzy Francją, a niektóremi innemi państwami, dnia tego także zacznie obowiązywać nowa taryfa cłowa, opracowana roku przeszłego przez Izbę, a w tym miesiącu potwierdzona przez senat

Jak wiadomo taryfa nowa jest realizacją systemu, tak zwanego protekcyjnego. Otacza bowiem opieką cel przemysł i rolnictwo krajowe i ona to spowodowała ruch handlowy, o którym wspomniałem na początku artykułu.

Wprawdzie kraje, które dotąd były związane z Francją traktatami handlowemi, z wyjątkiem Rumunji, Włoch, Portugalji i Hiszpanji, zapewne uzyskają taryfę minimalną, czyli opłacać będą najmniejsze cła, jakie Francja ustanowiła, ale ta taryfa minimalna jest zawsze większą, niż dawniejsza.

To też wielu fabrykantów belgijskich i szwajcarskich zamyśla założyć filje swych fabryk w granicach Francji

W tych dniach w Dijon obchodzili Francuzi rocznicę śmierci słynnego dowódcy powstańców polskich z roku 1863, Bossaka-Haukego, który — jak wiadomo — padł od kuli pruskiej w roku 1870, walcząc, jako jenerał brygady w korpusie Garibaldiego.

Mnóstwo wieńców złożyli wdzięczni mieszkańcy miasta Dijon na płycie marmurowej pomnika dzielnego obrońcy Francji. *Figaro* obszerne zamieścił sprawozdanie o tej uroczystości, ale nie mógł oprzeć się żyłce przypodchlebienia się „przymierzeńcom" Francji i na końcu artykułu zauważył, że Bossak pochodził z rodziny — rosyjskiej!

Taki fałsz nie mógł pozostać bez sprostowania. Hrabina Jabłonowska podjęła się misji obronienia Bossaka-Haukego przed oszczerstwem. Wysłała do redakcji *Figara* list nadzwyczaj ostry, w którym przypomniała ile krwi Polacy dla Francji wylali w różnych czasach. „Wprawdzie okrzyk *Vive la Russie* — napisała ona — dziś jest modnym, ale to jeszcze nie racja, żeby być niewdzięcznym i zapominać o narodzie, co tyle dla was uczynił."

List ten *Figaro* wydrukował a inne pisma paryzkie powtórzyły. Polacy powinni podziękować tej, która go napisała.

Maurycy Mycielski.

P. S. *A propos* miłości Francuzów do Rosjan oto anegdotka charakterystyczna: W sztuce „Michel Strogoff," granej w teatrze *Chatelet*, jeden obraz rozgrywa się w porcie kronsztackim. Okręta francuzkie i rosyjskie wjeżdżają na scenę a załogi ich bratają się przy codzień powtarzających się oklaskach publiczności. Dnia wczorajszego okręt rosyjski uległ wypadkowi za kulisami. Francuzki pancernik nadaremnie czekał na niego, ażeby fraternizować. Chwila była krytyczna. Aljans francusko-rosyjski mógł nie przyjść do skutku! Na szczęście wszyscy statyści, maszyniści, aktorowie a nawet reżyser i sam dyrektor zebrali się, na rękach podnieśli ciężki statek i przynieśli go na plecach na scenę Entuzjazm publiczności nie miał granic. Od krzyków: *Vive la Russie*! o mało co teatr nie runął. Patrjotyzm maszynistów i aktorów, patrjotyzm podobny do tego „co góry podnosi," wynagrodzony został owacjami.

M. M.

Pesymizm w świetle nauki.

W ostatnim zeszycie pisma *Revue philosophique* znajdujemy sprawozdanie psychologa, B. Pereza o dwóch dziełach naukowych, zajmujących się analizą stanu nerwowego, zwanego pospolicie pesymizmem. J. Magelhaes, w rozprawie pod tytułem: *O pessimismo no ponto de vista da psychologia morbida* (Lizbona 1890), zebrał dane z życia ludzi powszechnie uznanych ze pesymistów, jak: Leopardi'ego, Schopenhauer'a, Flaubert'a, Baudelaire'a, lorda Byrona, Tołstoja Carlyle'a, Swift'a, Alfreda de Vigny, Chateaubriand'a, Schelley'a, Schillera, W. Coopera, Dostojewskiego, Delacroix, Berlioz'a, Thackeray'a, Bery, Constant'a i wielu innych, chociby mniej głośnych, między nimi dwóch nieznajomych X. i D., u których dopatrzył się objawów tego samego charakteru. Zbiór tak obfity spostrzeżeń, pracowicie wyszperanych z książek, pamiętników, czasopism, jest sam przez się nader interesujący, a cóż dopiero, gdy mu przewodniczyła metoda umiejętna i dążność wykrycia istotnych znamion kierunku tak dziś rozwiniętego.

Drugi autor, dr. Huyghes, w pracy p. t. *Des rapports de l'arthritisme avec les manifestations nerveuses* (Paryż 1890 r.), nie wspomina wyrazu „pesymizm", lecz maluje stan umysłowy, który obecnie tym wyrazem określamy. Nazywa go artrytyzmem. Artrytyzm jest chorobą, obejmującą dosyć dużo cierpień specjalnych dokładnie opisanych; lecz według autora artrytyzm powoduje także określone zmiany umysłowe. Już dr. Charcot zwrócił uwagę na powinowactwo artrytyzmu z dolegliwościami nerwowemi. Podług dra Huyghes'a artrytyzm w tej samej rodzinie występuje dziedzicznie, już to jako cierpienie skórne, np. egzema, już jako podagra lub reumatyzm, następnie jako migrena, padaczka, taniec św. Wita, paraliż ogólny itd., w trzeciem lub czwartem pokoleniu.

Głównem znamieniem artrytyzmu jest, według autora, dążność do kongestji czyli uderzeń krwi miejscowych, których przyczyną jest nienormalny obieg krwi. Kongestje te wybierają za pole swego działania najsłabszy punkt organizmu danego, albo tedy objawiają się wyrzutami skórnemi, albo zakłóceniami w stawach, w organach trawienia, w wątrobie, nerkach, albo wreszcie wywołają zaburzenia systemu nerwowego. Odżywianie artrytyków jest z gruntu wadliwe. Organizm ich wytwarza nadmiar kwasów, szkodliwie oddziaływających na ścianki naczyń. Jest to rodzaj samozatrucia. Jako zjawiska w sferze moralnej, znamionujące artrytyków, autor wymienia niepokój stały, wielką pobudliwość, potrzebę ruchu i przestrzeni, niemożność przebywania w tłumie, brak wytrwałości, obok niezrażenia, gdy jakiegoś celu nie dopną, bo natychmiast gotowi są nowy cel sobie wytknąć, wreszcie ogólne zabarwienie umysłu hypohondryczne.

Sprawozdawca B. Perez, psycholog, lecz nie lekarz z powołania, obu powyższym pracom zarzuca przesadę i zbyt pospieszne uogólnianie, z uznaniem wszakże podnosi dążność związania stanów umysłowych nienormalnych i z nienormalnemi stanami zdrowia ogólnego

Autor uważa pesymizm za pewny rodzaj neurastenji, a jako zasadniczy objaw podaje niestałość nerwową z domieszką ciągłą lub przemijającą drażliwości i słabości. Chory odczuwa nadmiernie wrażenia zmysłowe i zmiany atmosfery społecznej. Oddziaływanie tej wrażliwości bardzo jest natężone i rozległe, lecz ulega szybkiemu wyczerpaniu. Przyjemności doznaje pesymista w stopniu wyższym, niż człowiek normalny, lecz i ból jest dla niego bardziej dojmującym. Z tej zasadniczej nadczułości rodzi się niezgodność między uczuciami, pojęciami i chceniami. Wysiłki potrzebne do osiągnięcia upragnionego dobra są dla niego trudne. Przewaga skojarzeń myślowych bolesnych czyni mu posiadanie dobra mniej miłem, a nieposiadanie przykrzejszem Obawa rozczarowań goryczą zaprawia nawet nadzieję przyjemności. Tak się tłómaczą te ustawicznie spotykane u pesymistów sprzeczności: niezadowolenie z rzeczy osiągniętych i ciągłe niepokojenie się o to, czego braknie, te nagłe przejścia od rozdrażnienia gwałtownego do upadku na duchu i bojaźliwości, kolejne zmiany zbytecznego zaufania w sobie i nadmiernej pychy, a następnie poczucia zupełnej bezsilności i niższości. Ideał miłości i szczęścia jest dla pesymisty niedościgniony, bo najlżejsza domieszka przykra wystarczy, aby go zamącić. Podlega on manji powątpiewania, szperania, ustawicznych pytań: dla czego? po co żyć? po co kochać? po co szukać szczęścia? Dręczy go niepokój bezprzedmiotowy, obawa przybierająca rozmaite postacie. Z tem wszystkiem łączy się „rozkosz bólu". Ta ultra wyrafinowana przyjemność jest wynikiem zarówno pychy wobec niezasłużonego nieszczęścia, jak i poczucia odmienności od reszty rodzaju ludzkiego „Śmiem wierzyć, że nie jestem podobny do nikogo z żyjących. Jeżeli nie jestem więcej wart, przynajmniej jestem inny" mówi Rousseau w swoich Wyznaniach. Do znamion pesymistów zalicza jeszcze autor ekscentryczność systematyczną i również systematyczną ironję, a wreszcie słabość woli.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Obchód narodowy stuletniej rocznicy Konstytucji 3 maja w Zurychu, dnia 3 i 4 maja 1891 r.* Genewa. Nakładem Związku polskiego w Szwajcarji, str. 32.

Jest to echo z chwili uroczystej obchodu faktu dziejowej doniosłości. W broszurze niniejszej zebrano wszystkie szczegóły, towarzyszące uroczystości, spisano listy, telegramy i mowy okolicznościowe. Komitet odebrał 69 listów ze wszystkich stron świata, od najrozmaitszych osób, zarówno Polaków jak i cudzoziemców. Fryderyk Bajer deputowany duński, prezydent stowarzyszenia neutralizacji Danji, pisze: „Polacy również jak i Duńczycy z północnego Szlezwigu są wydziedziczeni i sprawa powinna być rozwiązaną w sposób pokojowy i zgodnie z prawem, które naród posiada, decydowania o swym własnym losie". Senator włoski, Tancredo Canonico, mówi: „Jesteście z liczby tych, którzy „tradunt lampada vitae" pokoleniom narodu świętego przez swe cierpienia i przez swe wysokie posłannictwo", wśród narodów współczesnych. Oby jak najprędzej cierpienia się skończyły, a posłannictwo spełniło". Redakcja *L'Epoque* w Paryżu, pisze: „Zbytecznem chyba powtarzać, że sercem jestem z Wami, ponieważ uczucia me względem waszego szlachetnego narodu nie zmieniły się. Niech żyje związek narodów i wolność!" Teofil Lenartowicz w te słowa się odzywa: „Nie sentymentalizm, nie chęć popisywania się talentem wymowy, nie demonstracje w zamiarze podniesienia się do co rychlejszego boju z orężem w ręku, ale głód i pragnienie dusz naszych gromadzi nas ku odczytaniu kart historji... Ogłoszenie konstytucji było dziełem wielkiem w obliczu Europy i świata całego; dzieło to wykazało, że Polacy z wiekowych uprzedzeń własnem przekonaniem powstać mogą".

Pani M. K. nadesłała ładny wiersz, zaczynający się od słów:

Piasta dzisiaj w Polsce święto!
Na błękitach złoty pług
Zaoruje niwę zżętą,
Siewacz z ręką wyciągniętą
Przestępuje wieku próg.

Jasność bruzda za nim świeci
Przez niebieski na wskróś sklep,
Złote ziarno w bruzdę leci,
Ziarno czyste, bez tej śnieci
Co nam dotąd truła chleb.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Cenzura rosyjska, wykreśliła wszystkim dziennikom artykuły o ś. p. Antonim Kłobukowskim. Nawet nie zezwoliła na prostą wzmiankę o jego śmierci.

* Na 5 tą maskaradę w salach teatru Wielkiego, zgromadziło się zaledwie 87 osób.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Dotychczasowy jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, bar. Sochor, pozostanie jak donosi *Fremdenblatt* na zajmowanem dotychczas stanowisku, aż do czasu zupełnego ukończenia rachunków, odnoszących się do ułożenia drugiego toru i zamknięć rachunkowych za rok 1891. Otrzyma on jednorazową odprawę w wysokości 227.000 złr., a to w zamian za zawarowaną mu kontraktem dożywotnią peusję po 20 000 złr. rocznie.

Czy się p. Sochor tylko nie oszukał?... bo procenta od powyższego kapitału warte są zaledwie kilkanaście tysięcy rocznie.

KURJER PARYSKI.

* W stolicy departamentu Cher, przed sądem przysięgłych, rozgrywała się sprawa złoczyńcy Lacroix, który przez trzy lata teroryzował, całą okolicę. Podczas procesu dowiedziono mu trzy morderstwa i kilkanaście kradzieży z włamaniem się

Sędziowie przysięgli byli jednak bardzo dla niego względni, i przyznali mu okoliczności łagodzące. Skutkiem czego Lacroix został tylko skazany na więzienie dożywotnie.

KURJER PETERSBURSKI.

* Po wsiach i miasteczkach, w okolicy Rygi uwijają się agenci namawiający lud do wychodztwa za ocean. Tym razem emigracja skierowaną jest w stronę Kanady, gdzie rząd ofiaruje darmo grunta i wszelkie możliwe ułatwienia. Tą kolonizacią zajmuje się jakieś towarzystwo londyńskie i całą prowincję zarzuca odezwami.

KURJER BRUKSELSKI.

* Kilku rzeźbiarzy brukselskich wpadło na pomysł oryginalny. W parku miejskim przyprószonym grubą warstwą śniegu, urządzili loterję na cel dobroczynny, które główną przynętą był rząd posągów i za improwizowanych postaci, wykutych w śniegu. Ze dwudziestu artystów pod przewodnictwem p. Baes, członka Akademii sztuk pięknych, ugrupowało na ławkach i w alejach ogrodu zwykłe tym spacorom typy brukselskie: królewski grenadjer i piastunka, poczciwy proboszcz odczytujący ulubiony swój organ *Courrier de Bruxelles*, sylwetka burmistrza Buls. Rodzina białych niedźwiedzi pokryta futrem ze szronu przygląda się alegorycznym ozdobom sadzawki, dalej stoi smok długości stóp czterdziestu Lohengrin okuty w błyszczący pancerz lodowy i łabędź jego o puchu śnieżnym — bez metafory. Nad całą tą menażerją mistyczną góruje słoń — ma się rozumieć biały. Loterja odbyła się wspaniale, przy blasku pochodni elektrycznych, zwieszających się między gałęźmi drzew.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* *Gazeta Nowojorska* podaje, że w Kanzas-City, kaznodzieja sekty baptystów, chcąc lepiej oddziałać na słuchaczów, pokazał im na kazalnicy kasztan jadalny. „Patrzcie — mówił — na ten kasztan. Macie najprzód łupinę gorzką, klującą, to są metodyści" Odrzuciwszy łupinę, mówił dalej; „Pod nią jest inna łupina, czerwona, błyszcząca, gładka — to są wyznawcy kościoła episkopalnego, delikatni, gładcy, wymuskani i ci także nic nie warci. Teraz, uważajcie, przyjdzie dobre jądro!" I ugryzłszy kasztan zawołał: „Oto jest, bracia, wyznanie baptystów!" Wtem wypluł kasztan z obrzydzeniem i krzyknął: „U kata, zbutwiały!" Można sobie wyobrazić osłupienie słuchaczów!

ROZMAITOŚCI

Recepta na influenzę. *Graždanin* podaje następujące lekarstwo, kierując się za sadą: „klin klinem":

Tartre stibié 0,10 g.
Ipecac . . . 1,00 g.

Rozstworzyć to w szklance gorącej wody, i pić co kwadrans po hauście. Skutek, jak zapewnia *Graždanin*, będzie niezawodnym. Na drugi dzień należy co godzina przyjmować po stołowej łyżce następujące mieszaniny:

Benzoate de Soude	3	gr.
Alcoolate d'Aconit	2	„
Poudre de Dower C°	0,50	„
Sirop de Tolu	30	„
Aqua destil.	120	„

Przez dwa tygodnie nie wychodzić z domu i strzedz się przeziębienia. Ks. Meszczerskij nie chce być uważanym za wyrocznię, i oddaje recepty te pod sąd lekarzy.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	70 ct
Kwartalnie . . .	5 „	— „
Półrocznie . . .	10 „	— „
Rocznie	20 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, ktorzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Książę Jerzy Saski o złem obchodzeniu się z żołnierzami.

Socjalno-demokratyczne pismo berlińskie *Vorwärts*, publikuje rozporządzenie komenderującego ks. Jerzego Saskiego o poniewieraniu żołnierzy. Akt ten opiewa:

Wskutek długiego szeregu dochodzeń sądu wojennego, które w ostatnich czasach czyniono w sprawie złego obchodzenia się z podwładnymi wykryto, iż stan rzeczy nie może nadal takim samym pozostać.

Z tego też powodu król saski rozporządził, aby zupełna nastąpiła w tym względzie zmiana i aby wprowadzono w życie ustawę, obowiązującą nieodwołalnie całe wojsko. Z aktów sądu wojennego pokazuje się, iż poniewieranie i cielesne uszkodzenie nie bywa skutkiem chwilowego podniecenia. Wielka część niezliczonych cielesnych obrażeń okazała się, jako coś nie równie gorszego, bo jako wyrafinowane okrucieństwo, jako wynik barbarzyństwa i zdziczenia, czego prawie nie można było oczekiwać od naszych podoficerów i instruktorów, i co prawie za niemożliwe trzeba było uważać wobec nadzoru i kontroli w stosunkach służbowych. Rozwinął się sposób postępowania, który bardzo źle wpływa na ducha i karność w wojsku, a wszelkie koleżeństwo zabija.

Wykaz wypadków piętnuje barbarzyństwo i brak wszelkich uczuć ludzkich. Tak np. podoficer Weise (1 komp. pułku artyl. pieszej nr. 12) kazał żołnierzowi Lorenzowi z powodu nienwagi podczas ćwiczeń położyć się na ławce, a odliczywszy mu 30 plag, gdy Lorenz dalej leżeć nie chciał, kazawszy mu usta zatkać i trzymać innym ludziom, bił go dalej bez miłosierdzia tak iż Lorenz się rozchorował i musiał iść do lazaretu. Gefreiter Liebing, z tej samej kompanji i pułku, rozkazał rekrutowi Bischofowi przez godzinę podnosić rękami w górę ławkę, przyczem bił go po twarzy, a gdy Bischof już był zupełnie wyczerpany, na pierwszej ławce położył jeszcze drugą. Kiedy Bischof już nie mógł odbywać dalej tych „ćwiczeń“, oblał go Liebing dzbankiem zimnej wody i bił go po głowie i po całem ciele rzemieniami i szpirutem, aż tenże się złamał. Chorego Bischofa odniesiono do lazaretu.

Sierżant Pflug (7 komp. 104 pułku) bił sam lub kazał bić swych podwładnych we wszelki możliwy sposób i czem tylko można było: bagnetem, drzewem, nogami od stołków, rękojeścią szabli, a czasem chwytał ich za piersi i rzucał głową o ścianę. Przy ćwiczeniach dopuszczał się Pflug najwyuzdańszych okrucieństw wobec swych podwładnych, a kiedy krzyczeli z bólu, zatykał im jedną ręką usta, a drugą bił ich po twarzy.

Wogóle okrucieństw, jakich dopuszczali się podoficerowie nad żołnierzami, na wołowej nie spisałby skórze.

Rozkaz brzmi, jak następuje: „Zmiana tych stosunków musi bezwarunkowo nastąpić. Źli po oficerowie muszą być bezwzględnie oddaleni, a ci, którzy winni są złego obchodzenia się z podwładnymi, mają być od awansu usunięci. Kary nałożone za złe obchodzenie się muszą być ogólnie znane, nadzór nad podwładnymi podczas kształcenia rekrutów, ma się odbywać nie tylko w godzinach służbowych, lecz i w innych jeszcze porach dnia, i feldwelble muszą tu być włączeni.

Ćwiczeń po za godzinami przeznaczonemi niewolno nigdy podoficerom prowadzić... Przedewszystkiem powinno się odwoływać do poczucia honoru i szanowania swego stanowiska u podoficerów, nie trzeba też zaniedbywać odpowiedniego pouczenia i surowego, ale przyzwoitego traktowania podoficerów, których lepszą część należy strzedz od wykroczeń i spożytkować, jako ważny czynnik w spełnianiu wysokiego zadania żołnierza“

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Agaty p. m.; jutro: św. Doroty.

Rocznice.

Jak na Rusi tak i na Litwie, organizacja ruchu przed rokiem 1863 znajdowała trudny bardzo przystęp. Najprzód rozszerzyła się ona wzdłuż kolei żelaznej warszawsko wileńskiej, szczególniej też w Białymstoku, a potem dopiero w Wilnie. W Białymstoku, cały ruch skupiał się głównie około Bronisława Szwarca, syna emigranta przybyłego z Francji, który pracował w biurze Lemair'a, rozporządzającego z tego miejsca budową kolei, a który w połowie 1862 roku (to jest Szwarc) przeniósłszy się do Warszawy przed prześladowaniem białostockiej policji, został tam członkiem komitetu centralnego.

W Wilnie starania i prace Nestora Dulaurana, także pracującego przy kolei, ugruntowały tę organizację, a następnie postawiły Litewski prowincjonalny Komitet, którego członkami pomiędzy innymi byli: Ludwik Zwierzchowski, Koziełło i Konstanty Kalinowski. Dulauran zaś przy tym komitecie, a w pierwszych miesiącach powstania przy Wydziale litewskim Rządu Narodowego w Wilnie, był komisarzem z ramienia centralnej władzy. Z tych więc dwóch punktów, t. j. z Białegostoku i z Wilna, a potem i z Kowna, szerzyła się organizacja ruchu, lecz nigdy głęboko w Litwę nie sięgła i nie stała się przed powstaniem rzeczywistą siłą. Dopiero w czasie powstania złączenie się stronnictw: białego i czerwonego, odmieniło postać rzeczy, potęgując siły organizacji, lecz podówczas i te siły były za słabe, ażeby wobec przewagi moskiewskiej, zdolne były powstanie wzmocnić i zwycięzkiem uczynić.

Powstanie więc na Litwie było przygotowane w nielicznych punktach, pomiędzy któremi Białystok zajmował pierwszorzędne miejsce. Urządzono tu drukarnię tajemną białoruską, w której drukowano pisemka dla ludu, jak: „Opowiadanie Janka gospodarza w pod Wilna“ po białorusku, „Hutorka“ (rozmowa) i wiele odezw białoruskich, które młodzież roznosiła po prowincji, czytywała po chatach i karczmach. Duch wolności rósł w chłopach białoruskich i potrzeba było tylko czasu, ażeby wzrósł do samodzielności wystąpienia. Drukarnia ta tajemna, była pierwszą drukarnią białoruską, a tajemne pisma, pierwszemi perjodycznemi białoruskiej literatury, myśl polska ją zrodziła.

Redaktorem tych pism był Konstanty Kalinowski jeden z najszlachetniejszych mężów Litwy, człowiek pełen poświęcenia, zacności, rozumu i energji. Postać świetna, godna stanąć obok Zygmunta Sierakowskiego, Ludwika Narbutta i ks. Mackiewicza w wspomnieniach narodowych. Obok Kalinowskiego znalazło się wiele wybranej młodzieży i propaganda patrjotyczna wraz z polepszeniem doli włościan, byłaby zamierzony cel osiągnęła, gdyby powstanie nie było jej sparaliżowało. Wybuchło ono zawcześnie, a tą swoją zawczesnością nieobrachowane szkody, szczególniej na Rusi i Litwie, przyniosło. Organizacja tworząca się, nie była w możności wywołać ruchu zbrojnego na Litwie zaraz po 22 stycznia. Do Warszawy przybywały od obywateli litewskich deputacje z żądaniem zwłoki. Zgodzono się na nią, lecz tu i owdzie na ziemi Jagiełły i Witolda, zrywano się do broni, a głos na Litwę! na Litwę! był również nad Wisłą powszechnym 1863, jak i 1831 r.

Powstanie podlaskie, któremu Wielki Kniaź Konstanty ostateczny cios pod Węgrowem gotował, oparłszy się mu pod tem miastem, idąc ztamtąd przeszło Bug i wkroczyło na Litwę w Grodzieńskie. *Maniukin Szylok pod Siemiatyczami zabiegł mu drogę. Stoczono bitwę dnia 5 lutego 1863 jedną z najkrwawszych.* Moskale zwyciężeni cofnąć się musieli, gubiąc armaty w błocie, lecz nazajutrz 6 lutego bitwę wznowili i odnieśli zwycięstwo. Przyczyna przegranej naszej pod Siemiatyczami, był brak dzielnego, uorganizowanego dowództwa. Jak pod Węgrowem tak pod Siemiatyczami można powiedzieć nikt nie dowodził. Pułkownik Walenty Lewandowski przy końcu wziął komendę, lecz nie był słuchanym i siły podlaskie uległy rozsypce. Część cofnąwszy się do Kongresówki, sformowała nowy oddział pod Cichockim-Zameczkiem.

Śnieg z miasta wywozi obecnie prócz zaprzęgów miejskich, 14 przynajętych furmanek.

Lody na Wiśle ruszyły wczoraj przed południem pod Narowami, Łaźnią i Grohlą, w powiecie krakowskim. Niebezpieczeństwo szczęśliwie minęło. Akcją kieruje na miejscu inżynier naszego starostwa p. Regec.

Z sądu przysięgłych. Wczorajsze rozprawy 1) Jana Kotza z Brzeska i 2) Józefa Motoka z Bochni o gwałt, prowadzone były przy drzwiach zamkniętych. W pierwszej sprawie na podstawie orzeczenia sędziów przysięgłych uwolniono Kotza od odpowiedzialności. W drugiej zaś sprawie uznano Motoka winnym zarzuconego mu przestępstwa i skazano go na 1 rok więzienia, obostrzonego jednodniowym tygodniowo postem.

— Dziś toczyć się będzie sprawa Polikarpa Skiby, oskarżonego o kradzież. Sprawie tej przewodniczyć będzie radca sądu p. Łoziński.

Ślub. W sobotę dnia 6 b. m. odbędzie się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Władysława Trzecieckiego syna Władysława i Henryki z Śmielowskich Trzecieckich z Nowego Sącza, z panną Emilją Zielińską, córką Adama i Róży z Hirschbergów Zielińskich.

Benefis p. Adeli Żelazowskiej. Jutro przypada benefis artystki naszej sceny, p. Żelazowskiej, która w personelu teatralnym zajmuje wybitne stanowisko. Wybór „Sprawy Clemenceau,“ efektownej bardzo sztuki, zapewnia benefisowi najzupełniejsze powodzenie. P. Żelazowska będzie bohaterką wieczoru: jako benefisantka i grająca główną rolę artystka.

Program koncertu Bolesława Domaniewskiego, zapowiedzianego na dziś w sali Towarzystwa muzycznego składa się z następujących utworów: 1. a) Bach-Tansig: 'Toccata i Fuga D-mol, b) Haendel: Warjacje E dur, c) Scarlatti-Tansig: Pastorale. 2. Beethoven: Sonata F moll (apassionata) a) Allegro assai, b) Andante con moto, c) Finale. 3. a) Schumann: 1. Aufschwung, 2. Des Abends, b) Schubert Liszt: Erlkönig. 4. Chopin: 1. Impromptu, 2. Scherzo Cis-moll. 5. a) Żeleński: Capriccio, b) Domaniewski: 1. Nocturne, 2. Polonez. 6. a) Saint Säens: Parafraza z „Alcesty“ Glucka, b) Liszt: Mefisto walc.

Wieczorek wokalno-muzykalny odbędzie się w Podgórzu dnia 6 b. m. z następującym programem: 1) chór Lutni krakowskiej odśpiewa „Pieśń krzyżacką“ z opery „Konrad Wallenrod“ Żeleńskiego; 2) „Optymista“, monolog M. Gawalewicza; 3) kwartet smyczkowy; 4) śpiew solowy „Skrzypki swaty“ Kratzera i „Moja pieszczotka“ Żeleńskiego; 5) „W starym dworku“, komedja w 1 akcie Karskiego; 6) chór Lutni. Wieczór zakończą tańce, na które wybiera się wiele osób z Krakowa.

Teatr amatorski w Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Praca“, odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. Na program składają się trzy jednoaktówki, a mianowicie: 1) „Lorenzo i Jessyka“: 2) „Siostra Kasperka“; 3) „Nie mów hop! aż przeskoczysz“. Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem.

Bal podoficerów. W sobotę w sali Towarzystwa strzeleckiego, odbędzie się bal podoficerów trzynastego pułku. Zabawa ta zalicza się do bardzo popularnych w mieście i oprócz wojskowych, biorą w niej udział przedstawiciele władz cywilnych i różnych sfer naszego społeczeństwa.

Wybór posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości powiatu krakowskiego odbył się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem księdza kanonika Krzemińskiego z Morawicy, a w obecności delegata namiestnictwa p. Laskowskiego. Na 170 głosujących otrzymał dr Franciszek Paszkowski, adwokat, radca miejski i wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej 164 głosów, włościanin Ptak, otrzymał 2 głosy. Z okien *Neue freie Presse* powiewają flagi żałobne.

Arcyksiężna Blanka przejechała wczoraj wieczór przez Kraków, z powrotem z Wiednia do Lwowa.

Areszta miejskie, przeniesione zostały w dniu wczorajszym z gmachu św. Ducha do nowo urządzonych aresztów w realności Schönbergów przy ulicy Skawińskiej. Tamże pomieszczoną również została filja policji, znajdująca się do dnia wczorajszego w ulicy Wawrzynieckiej.

Piękny czyn. Uczennice pensjonatu pani Tschapkowej, ofiarowały swą starą ciepłą odzież biednym dziewczynkom szkół ludowych na Dajworze i Kazimierzu wyznania katolickiego. Obecnie przygotowują dobroczynne panienki teatrzyk amatorski na dochód głódnej dziatwy szkół ludowych.

Próby chóru „Sokoła“ odbywać się będą w poniedziałki i czwartki o godzinie 8 wieczorem w gmachu „Sokoła“.

Ambulatorjum braci miłosierdzia w Krakowie wynosiło w styczniu b. r. 581 osób. Z tych było 312 osób z Krakowa, 79 z Podgórza, a 190 z okolicy. Z cięższych operacyj wykonano w szpitalu 4.

Pretensja żydowskich obywateli do urzędów pocztowych. Jeden z obywateli żydowskich, posiadający kilka wsi w pobliżu miasteczka N. N. i nie mający się za coś wyższego od zwykłych śmiertelników, a chcący się wyłamać z pod przepisów pocztowych, otrzymał w tych dniach list pieniężny z kwotą 1.950 złr.

Zawiadomiony recepisem oddawczym, powinien się sam był zjawić po odebranie listu pieniężnego, nie uczynił jednak tego, lecz przysłał chłopaka. Urzędnik pocztowy naturalnie listu nie wydał, a pan obywatel na drugi dzień przysłał tego samego chłopca ze świstkiem papieru następującej treści:

„Prośe mi te 1.950 z Już Raz Prszlaze Ja mni Potpis na Recepiśe Posilam to wisterczi Prośe mnie nie sekowacz bedu się staral ilie mosnoźczi abim uźund Pocztowi N. N. nieznal“.

Urząd pocztowy i tym razem nie wydał listu, a pan obywatel N. N. sam się musiał pofatygować.

Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie odbędzie w sali strzeleckiej w niedzielę 7 lutego 1892 o godzinie 4 po południu walne zebranie, na które Zarząd Towarzystwa wszystkich Członków tegoż Towarzystwa uprzejmie zaprasza

W sprawie budowy gmachów dla szkół średnich w Krakowie,, odbyły wczoraj posiedzenie połączone sekcje: prawnicza i szkolna, zastanawiając się nad znanemi, przedłożonemi miastu przez rząd warunkami. Między temi warunkami jest jeden, uomagający się, aby w razie zamiaru nabycia gmachów przez rząd na własność od gminy, po upływie większej lub mniejszej liczby lat wynajmu, gmina odstąpiła takowe za taką kwotę, jaką na budowę wyłożyła, z potrąceniem opłaconych podczas trwania najmu kwot amortyzacyjnych, względnie dewolucyjnych.

Połączone sekcje wszakże uchwaliły utrzymać w mocy ust. II uchwały Rady miejskiej z dnia 22 października 1891 r., zarazem oświadczyć, że gmina chętnie sprzeda jeden lub obydwa gmachy rządowi za taką cenę, jaką na budowę wyłoży, bez strącenia wszakże w razie kupna upłaconych rat amortyzacyjnych lub dewolucyjnych. Tak opiewający wniosek sekcji przedłożony zostanie pełnej Radzie.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 6 lutego na benefis Adeli Żelazowskiej po raz pierwszy: *Sprawa Clémenceau* (L'affaire Clemeencean), dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa i A. d'Artois; tłomaczenie M. Sachorowskiego.

Ostatnia poczta.

Ruski wiec wszechnarodowy.

Z wiecu ruskich moskalofilów dochodzą nas obszerne sprawozdania, niczem nieusprawiedliwiające naszego przedwczorajszego telegramu ze Lwowa. Zamieściliśmy go, opatrując znakami zapytania, gdyż nie sądziliśmy, iżby moskalofile na serjo myśleli o zgodzie z Polakami. Była wprawdzie na wiecu mowa o zgodzie, a z tego tytułu telegram nie zawierałby nieprawdy; lecz dziwna ta zgoda wedle pojęcia moskalofilów na tem polega, iż pozwalają nam żyć obok siebie, a nawet i rozwijać się — byleśmy ich praw nie krzywdzili...

Że krzywdzimy je — o tem wiecujący nie wątpili, choć dowodów tych urojonych krzywd żaden z nich nie umiał wykazać. Zaparli się wszakże i Rosji przez usta jednego z nich nie na żarty, lecz ponoś.... i nie na prawdę.— W obec tego wiec „wszechnarodowy“ nie przedstawia dla nas tematu, o którym należało się szerzej rozpisywać. Przyszłość okaże, czy „wszechnarodowcy“ ruscy w istocie chcą się obyć bez matuszki nadnewskiej... Osoba p. Dobrjańskoja nie daje w tej mierze dostatecznej pewności.

Rada państwa.

Wiedeń 4 lutego. (Z Izby deputowanych). Minister rolnictwa przedkłada projekt ustawy, dotyczący nabycia dóbr Nadwórna przez państwo. Izba przystępuje w dalszym ciągu do dyskusji nad projektem podatku giełdowego.

Kramarz (jeneralny mowca *contra*) uważa podatek giełdowy za niezbędny wpływ sprawiedliwości w polityce podatkowej. Jak długo nie urzeczywistni się socjalistyczny system ekonomiczny, tak długo giełda, wierne odbicie dzisiejszego porządku gospodarczego, będzie koniecznym instytutem wymiany, a zarazem jaskinią gry.— Wskazana w projekcie droga nie doprowadzi wprawdzie do ostatecznego celu, ale w każdym razie posuwa rzecz naprzód. Mowca zapowiada wreszcie wniosek dodatkowy o podwyższenie do 50 ct. opłaty od każdego t. z. „schlussu“ z terminem w końcu miesiąca, tudzież oświadcza, iż stronnictwo jego ze względów sprawiedliwości głosować będzie za ustawą.

Lewicki (jeneralny mowca *pro*) zaznacza, iż projekt, stojący na porządku dziennym, jest owocem długoletnich usiłowań, zmierzających do tego, aby i w Austrji wprowadzić w życie podatek giełdowy. Projekt ten nie zadowolni zapewne tych, którzy w podatku giełdowym szukają tylko kary na grę giełdową oraz wytępienia jej i nadużyć kapitału ruchomego. Mowca głosuje za ustawą dlatego, że poddaje ona nareszcie opodatkowaniu ruchomy kapitał i jest pierwszym krokiem na drodze naturalnych, właściwych środków polityki socjalnej

Po końcowem przemówieniu referenta Bilińskiego, uchwaliła Izba przejść do dyskusji szczegółowej na projektem do ustawy o podatku giełdowym. Dyskusja szczegółowa niezwłocznie się rozpoczęła.

Minister skarbu oświadcza, że rząd wobec ustawy o podatku giełdowym zarówno ze względu podatkowo-politycznego, jak fiskalnego, nie zajmuje nieprzychylnego stanowiska i uważa ją za uzupełnienie obecnego systemu podatkowego. Minister zastrzega się stanowczo przeciw uważaniu podatku giełdowego za karę lub hańbę.

Mówca zapowiada dalej, że w najbliższym czasie wniesiony zostanie projekt reformy podatku dochodowego i podnosi ważność, jaką utrzymanie w nienaruszonym stanie wolnego targu ma zarówno dla gospodarstwa kredytowego, jak państwowego. Co się tyczy kwestji równoczesnego wprowadzenia podatku giełdowego w Węgrzech, oświadcza minister, że odnośne rokowania z rządem węgierskim są w toku.

Ponieważ szczegóły urządzenia giełdowego nie były uregulowane, rząd węgierski nie mógł wystąpić z inicjatywą, lecz przyrzekł, że skoro tylko w tej części monarchii ustawa giełdowa zostanie uchwalona i wprowadzona w życie, wniesie analogiczny projekt i w Węgrzech. W końcu daje minister przeczącą odpowiedź na pytanie, czy podatek obrotowy dotyczyć ma także książeczek kas oszczędności.

Wiedeń 4 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Kazimierz Łękawski, adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym we Lwowie, zamianowany został dyrektorem urzędów pomocniczych przy tymże sądzie krajowym. Wiktor Florjański, adjunkt zarządu zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, zamianowany został kontrolerem tegoż zakładu.

Kolonia 4 lutego. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że szerzy się tam zapatrywanie, iż minister spraw wewnętrznych Durnowo ustąpi. Najprawdopodobniejszym jego następcą ma być hr. Ignatiew, brat byłego dyplomaty. Pewne widoki na to stanowisko ma podobno także ambasador rosyjski w Londynie, Staal. Na razie wszystkie te wiadomości uważać należy za pogłoski.

Budapeszt 3 lutego. W ciągu bieżącego tygodnia zbierze się w Budapeszcie ankieta, którą minister oświaty zwołał dla obmyślenia sposobów ujednostajnienia szkół średnich. Hr. Csaky nie taił, że do tego zdążał już wówczas, kiedy w Izbie poselskiej przeprowadził wykluczenie greczyzny z planu nauk w gimnazjum.

Bruksela 3 lutego. Izba przekazała jednogłośnie sekcjom wnioski rządu co do rewizji konstytucji.

Paryż 3 lutego. Ajencja Havasa donosi z Biarritz, iż wielu serbskich liberałów i postępowców wezwało Natalję, aby powróciła do Belgradu.

Turyn 3 lutego. Rektor uniwersytetu ogłosił, że dzisiaj zostanie uniwersytet na nowo otwarty; wzywa on studentów do spokojnego zachowania się, by nie musiał chwycić się surowych środków dyscyplinarnych.

Londyn 3 lutego. Parowiec północno niemieckiego Lloyda „Eider“ rozbił się w drodze z N. Jorku do Bremy o skałę Atherfield-Ledge. Wszystkich pasażerów wyratowano.

Londyn 4 lutego. Znany lekarz sir Morell Mackenzie, umarł wskutek następstw influenzy.

Madryt 3 lutego. *Epoca* oświadcza, iż nieuzasadnionem jest doniesienie niektórych dzienników o przystąpieniu Hiszpanji do trójprzymierza.

Rada miejska.

Na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem p. prezydenta dra Szlachtowskiego, zwrócił się r. m. prof. Bandrowski z zapytaniem: dlaczego do nowo wybudowanych szkół barakowych poprzenoszono klasy rozmaitych szkół, a nadto w budynku barakowym, w ogrodzie angielskim, pomieszczono razem chłopców z dziewczętami.

Prezydent obiecuje zażądać w tej sprawie wyjaśnienia.

R. m. Rotter objaśnia, iż miejscowa Rada szkolna nic nie wie o tej mieszanej szkole, i stawia wniosek, ażeby skłonić p. inspektora szkół do cofnięcia wydanego rozporządzenia ze względu na demoralizację, jakaby się mogła łatwo zakraść w podobnych stosunkach.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Radca magistratu p. Szymkiewicz, zabrał głos w sprawie wniesienia prośby do generalnej dyrekcji kolei państwowych z przedstawieniem o zmianę obecnej taryfy kolejowej w ten sposób, ażeby osobom jadącym ze wschodniej części kraju do Wiednia, za biletami o cenach obniżonych o 30 prc. wolno się było zatrzymywać przez 3 dni w Krakowie. Ze względu, że i Izba handlowa i przemysłowa podobną petycję do generalnej dyrekcji kolei państwowych wniosła, a sprawa ta dla dobra miasta i podróżnych jest ważną, wniosek ten bez żadnej dyskusji uchwalono

Radca magistratu p. Zawiłowski, przedstawił Radzie miejskiej wniosek zatwierdzenia komisji do wymiaru taks wojskowych. Przedstawionych na członków komisji pp.: Judę Birnbauma i Władysława Brusnickiego, a na zastępcę p. Federowicza przyjęto i wniosek zatwierdzono.

R. m. Kasparek przedstawił Radzie miejskiej wniosek sekcji szkolnej, domagający się od rządu zwrotu wydatku na budowę gimnazjum i szkoły realnej bez potrącania rat amortyzacyjnych w razie odkupna owych gmachów od gminy.

Wniosek ten bez dyskusji przyjęto.

Z kolei w sprawie (sprawozdawca prof. dr. Jordan) organizacji Straży pożarnej uchwalono:

1) Liczba ludzi przy straży pożarnej miejskiej powiększa się o trzech, w kategorji pompierów II klasy.

2) Pompierzy straży pożarnej podzieleni zostają na dwie kategorje — na pompierów I klasy i na pompierów II klasy.

Do I klasy należeć będzie 10 pompierów, wliczając trębaczy z wieży alarmowej.

Na teraz tylko trębacze należeć będą zaraz do I klasy. Innych pompierów przedstawiać będzie naczelnik straży w miarę zasług do awansu z II klasy do I klasy.

Brandmistrzom straży pożarnej miejskiej przyznaje się stopień stałych urzędników miejskich.

Dalsze wnioski w tej sprawie dotyczące emerytury dla straży pożarnej, uchwalono odesłać do Sekcji III w celu opracowania odpowiedniego statutu emerytalnego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

TELEGRAMY.

Odznaczenie.

Wiedeń 5 lutego. Cesarz nadał generalnemu konsulowi Kuczyńskiemu, przydzielonemu do oddziału handlowego ministerstwa spraw zewnętrznych order korony żelaznej III ej klasy.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 5 lutego. Dr. Schmeykal konferował z ministrem sprawiedliwości w sprawie rozdzielenia okręgów sądowych w Czechach.

Dep. Plener.

Praga 5 lutego. W tutejszych kołach niemieckich wielka panuje radość, że dep. Plener nie ustępuje z życia parlamentarnego. Liczne stowarzyszenia zgotowały owacje na cześć przywódcy lewicy.

Liberec 5 lutego. Tutejsze stowarzyszenie niemieckie wystosowało do Plenera telegram z podziękowaniem, za to że wytrwał na stanowisku przywódcy lewicy.

Sprawa Alzacji i Lotaryngji.

Berlin 5 lutego. Redakcja *Figara* zapytała wolnomyślnego dep. Richtera, jak zapatruje się na trzy projekty w kwestji Alzacji i Lotaryngji, a mianowicie, czy jest za odstąpieniem, zamianą lub neutralizacją krajów cesarskich. Richter odpowiedział w swym organie *Freisinnige Ztg.*, że od zawarcia pokoju w roku 1871 kwestja alzacko lotaryńska wcale nie istnieje.

Projekt ustawy o szkolnictwie.

Berlin 5 lutego. Agitacja przeciw rządowemu projektowi ustawy o szkolnictwie ludowem wzmaga się w całych Prusiech dzięki nawoływaniom prasy żydowskiej.

Burza morska.

Trjest 5 lutego. Od kilku dni szaleje na morzu Śródziemnem burza. Obawiają się, że zginie znaczna liczba okrętów.

Katastrofa na morzu.

Rzym 3 lutego. W pobliżu Sycylji rozbił się okręt francuski „Le Pecheur“. Zginęło 23 marynarzy i kilkunastu pasażerów.

Czerwonoskórcy.

Nowy Jork 5 lutego. Czerwonoskórcy spalili w stanie Indiana kilka kolonij białych wycinając w pień ludność.

Wiedeń 5 lutego. Węgierscy sekretarze stanu Lang i Popovics przybyli do Wiednia, aby z reprezentantami austrjackiego ministerstwa skarbu, naradzić się co do postępowania komisji dla aregulowania waluty.

Berlin 5 lutego. Dnia 9 b. m. ma się odbyć subskrypcja na 3 procentową pożyczkę niemiecką w łącznej wysokości 340 mijonów marek. Cenę subskrypcyjną naznaczono na 84.40%. Terminy opłat będą następujące: 27 lutego, 6 marca, 25 czerwca i 22 września.

Berlin 5 lutego. Stan zdrowia ambasadora włoskiego p. Launay budzi poważne obawy.

Paryż 5 lutego. Prezes gabinetu Freycinet, wyjechał do południowej Francji, celem ukończenia nadmorskich fortyfikacyj.

Paryż 5 lutego. Środki żywności z powodu nowej taryfy celnej znacznie podrożały Baraniego mięsa zupełnie zabrakło.

Petersburg 9 lutego. Tymczasowym kierownikiem ministerstwa komunikacji zamianował car Jewreinowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* **Losy włoskiego czerwonego krzyża.** Główna wygrana 50.000 lirów padła na ser. 10.837 nr. 39, po 2000 lirów na ser. 8034 nr. 43, s. 9823 nr. 3, po 1000 lirów na s. 6966 nr. 16, s. 6742 nr. 23, po 500 lirów na s. 2121 nr. 46 i s. 6879 nr. 24.

* W zakładzie sierót u Sióstr Miłosierdzia, domu św. Kazimierza we Lwowie odbyło się losowanie posagu z fundacji im. Marc. Suchodolskiego, przeznaczonego dla dziewcząt, zostających w tym zakładzie na wychowaniu. Los posagowy w kwocie 1148 złr. 11 ct. wygrała Stojanowska Rozalja urodzona w Złoczowie 2 września 1874, umieszczona w rzeczonym zakładzie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Admininistracji „Kurjera Polskiego". 470(68-)

Akademik, filolog, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, poszukuje lekcyj, choćby za najskromniejszem wynagrodzeniem. Adres udzieli Administracja „Kurjera Polskiego". 528(36-?)

Uczeń klasy VI. gimnazjalnej, poszukuje lekcyj, za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 557(6-6)

Lekcje hiszpańskiego języka, udziela Konstanty Jelski, Karmelicka 43, I. p., dla pp. Akademików taniej. 55 (7 10)

Posady i prace.

Parasol wymieniono mi na koncercie w Tow. muz. Wiadomość w Admin. „Kurj. Pols."

Para koni zaprzęgowych oraz Broom w bardzo dobrym stanie, są z wolnej reki do sprzedania. Wiadomosć w Podgórzu, Lwowska 350. 563(2-3)

Osoba biegła w krawieczczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatych. Zgłoszenia M. S., ul. Szewska, Nr. 12, II. p. w oficynie. 558(-6)

Doniesienia rozmaite

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: **Ludwika Łatkiewic . Wiślna l, 4, l-sze piętro.**

Osoba zajęta w urzędowej instytucji, poszukuje posady jako administrator kamienicy, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod X. Kurniki 7.

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, 1. 10, I. p.

Były wachmistrz żandarmerji, następnie djetarjusz w urzędzie katastralnym, po ukończeniu prac w tym urzędzie znalazł się bez zatrudnienia i szuka jakiegobądź zajęcia, najchętniej w biurze. Bliższych wiadomości udzieli łaskawie adwokat Dr. Szafiarski, Mały Rynek

Lokale

Pokój na I. piętrze, z osobnym wchodem od podwórza, bez mebli, na żadanie z usługą i wiktem, jest do najęcia od 1 marca, w domu Nr. 15, ul Karmelicka. 565(1-?)

Pokój kawalerski, umeblowany, frontowy, przy ul. św. Filipa, Nr. 14, zaraz do wynajęcia. 561(4-4)

BIBLJOTEKA WARSZAWSKA

PISMO MIESIĘCZNE,

POŚWIĘCONE NAUKOM, SZTUKOM i SPRAWOM SPOŁECZNYM,

rozpoczyna z rokiem 1892-gim pięćdziesiąty drugi rok swojej działalności naukowo-literackiej i wychodzić będzie, jak w roku ubiegłym, w *zeszytach najmniej 12-tu arkuszowych.*

Zreorganizowawszy wydawnictwo Bibljoteki, Redakcja i w dalszym ciągu dokładać będzie usiłowań, polegających na starannym doborze poważnych prac naukowych, wytwornych dzieł literackich i artykułów, do potrzeb dzisiejszych zastosowanych. Coraz liczniejszy zastęp współpracowników zapewnia dalszy rozwój pisma, a znacznie przez rok ubiegły zwiększona liczba prenumeratorów daje otuchę Redakcji, że jej usilne starania znajdą w szerszych jeszcze kołach czytelników życzliwe poparcie.

Program „Bibljoteki Warszawskiej" zawiera następujące działy:

I. **Filozofja** Rozbiór systemów i kierunków badań filozoficznych.
II. **Historja.** Dzieje powszechne i własne.
III. **Kwestje społeczne, prawne i ekonomiczne**
IV. **Studja z nauk przyrodniczych.**
V. **Studja podagogiczne i lingwistyczne**
VI. **Literatura.** Utwory oryginalne wierszem i prozą.
VII. **Studja** literackie.
VIII. **Krytyka** utworów piśmiennictwa polskiego i zagranicznego. — Przegląd literatury belletrystycznej i rozbiory dzieł naukowych
IX. **Studja artystyczne** i oceny dzieł sztuki.
X. **Kronika zagraniczna** o ruchu umysłowym (artystycznym, społecznym i ekonomicznym).
XI. **Kronika miesięczna**
XII. Wiadomości **bibljograficzne.** 9 (4-5)

(**Adres: Warszawa, ulica Foksal 6**).

Warunki prenumeraty:

„Bibljoteka Warszawska" kosztuje we wszystkich krajach, należących do związku pocztowego:

Rocznie . . . . Rs. 10.
Półrocznie . . . . „ 5.



F. CEMBRONOWICZ

3965 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

JAN POJE

1879(29-?) **KRAKÓW**

ulica Florjańska, Nr. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN do SZYCIA

Sprzedaż na raty po 1 złr. tygodniowo, lub też gotówką o 10 procent taniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

WAWEL w OBRAZACH

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.

W 100 rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski.

NAKŁADEM

Bibljoteki arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło pt.:

WAWEL w OBRAZACH.

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcji dorównuje sztychom, a wiernością je przewyższa. Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody, pełen talentu poeta i literat Józ Kaź Ehrenberg. Obrazy te zamknięte w pięknej, bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo, orzekli, że Wawel jest jednem **z najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego „Wawel" dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest **najstosowniejszem podarkiem** na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.

Część dochodu przeznaczona na restaurację Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło to również dajemy na raty, miesięcznie 1 złr. 95(3 12)

Zamówienia przesyłać należy pod adresem:

ADAM KACZURBA, KRAKÓW.

Do nabycia również we wszystkich księgarniach.



Oryginalne **grabiarki** (Tigry) Stoddarda w Ohjo, w Ameryce, z siewnikami do koniczyny i bez tychże, **siewniki** ręczne uniwersalne amerykańskie, siewniki ręczne kupkowe do buraków, siewniki do rzepaku, siewniki szerokorzutne i rzędowe, **maszyny** do czyszczenia koniczyny, pługi wszelkiego gatunku, brony i wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze najlepszej konstrukcji i **najtaniej**, poleca

J. B. PRÜWER, Kraków, Florjańska 32.

O rychłe zamówienia prosząc. 114(1-6)

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych

Jakubowski & Jarra w Krakowie,

ulica Berka Joselowicza l. 19, magazyn w Rynku główn. l. 26, we Lwowie Rynek l. 37.

Składy komisowe w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiedne na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13tej próby — wykonywa wszelkie reparacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie, posiada w magazynach własnych stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie, oraz najlepszą herbatę rosyjską. 2064(-12)

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. d., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p. na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niżej zagranicznych.



MAGAZYN

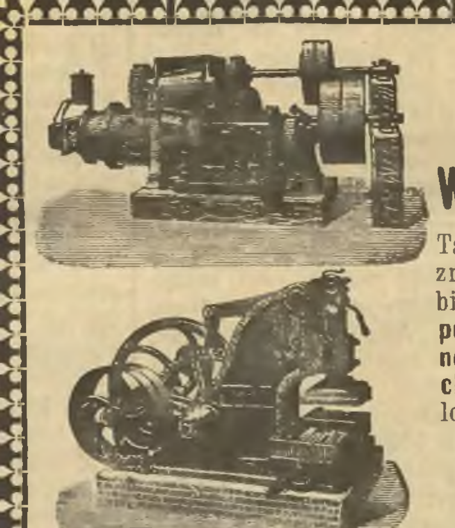
wyrobów koszykarskich i wózków dziecinnych

przy ul. Sławkowskiej, l. 2,

poleca wielki wybór 114(1-8)

Koszyków do kwiatów, papieru, koszyki ręczne i t. p. Meble ogrodowe, wózki dla lalek. Wózki dziecinne począwszy od złr. 6 do złr. 40.

Wyrób krajowy.
Ceny bardzo nizkie.



MASZYNY

do 36(-4)

wyrabiania cegieł.

Tak parowe jakoteż i ręczne rozmaitych systemów, które wyrabiają: **Cegły zwyczajne, cegły polerowane, fasady, rury do drenowania, płyty trotoarowe, dachówki falcowane** ect. Katalogi i świadectwa pochlebne na żądanie gratis.

Louis Jäger
Fabryka maszyn,
Köln-Ehrenfeld.

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(31-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro-Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J Danneberg, Wiedeń I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności.**

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(46-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 10 (1-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne:

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 23.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

rwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(102-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta, lub przyjmę posadę rządcy.

Zgłoszenia proszę adresować: **A. S.** poste-restante, poczta: **Ustrzyki-Solina.** 43(2-?)

Gdy mi potrzeba inserować 6(255-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Realność

Dom murowany i pół morgi gruntu ornego, do sprzedania z wolnej ręki w **Przegorzałach, Nr. 44,** pod Krakowem (za Zwierzyńcem).

Zgłoszenia przyjmuje właścicielka tamże. 107(1-3)

Biuro „Solidarności"

Towarzystwa popierającego swojski przemysł i handel znajduje się **przy ulicy Szpitalnej l. 8,** I-sze piętro na lewo a otwarte jest codziennie od godz. 2½ do 4 popołudniu.

Posiedzenia zarządu „Solidarności" odbywają się co piątek, o godz. 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1855(16-?)

Prenumerujcie

„EXPRESS"

Organ polityczny i gospodarczy.
105 1892 r. 24 rocznik. (2-?)

Wiedeń, VI., Engelgasse 2.

Ważne dla wszystkich kupców gospodarzy, piwowarów, dla gorzelni i cukrowni. Abonament kwartalny złr. 1 50 cnt. albo 3 marki. Prenumerować można we wszystkich agencjach dzienników, lub w urzędach pocztowych.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 7(107- 60)

ROZPACZ.

W nieopisanej nędzy i braku najkonieczniejszych potrzeb do życia, pozostająca wdowa wraz z siedmiorgiem dzieci, udaje się do litościwych serc Sz. Publiczności, upraszając o podanie ręki pomocy. **Marja Koza ul. Łazienna, Nr. 18, Tarnów.**

Księgarnia K. Bartoszewicza

(Kraków, Szewska)

poleca następujące nowości: złr. ct.

Bartoszewicz K. Fejletoniki . . . . 1 —
Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go Maja. 2 wielkie tomy 3 60
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. — 20
Do starego pokolenia, poemat z pod zaboru rosyjskiego (drugie wydanie)
Grudziński St. Na ruinach (wydanie drugie) . . . . — 20
Na gwiazdkę książka illustrowana dla dzieci, piękne wydanie . . . . . . — 50
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go Maja. Zeszyt I (zeszyt drugi wyjdzie za parę tygodni) cena zeszytu . . . — 80
Pieśni polskie, wydanie czwarte znacznie powiększone, cena . . . . . — 60
— w oprawie . . . . 1 —

Wydania z roku 1891.

MYŚL

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie, społeczne i naukowe pn. „Myśl" w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia rp. drugi rok istnienia. „Myśl" zamieszcza znakomite studja i szkice naukowe i literackie, prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, jak: Orzeszkowej, Bałuckiego, Blizińskiego, Jeża, Gawalewicza itd., zapoznając swych Czytelników z całym współczesnym światem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacji. Obok rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl" arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Strindberga, Hamsona itd. Fejleton pt.: „Wolne Myśli", porusza wszystkie żywotne sprawy, będące na czasie, poddając je przedmiotowej krytyce i wszechstronnemu oświetleniu. W dziale pt.: „Z domu niewoli", znajdą czytelnicy najszersze i najwiarogodniejsze wiadomości o stosunkach pod zaborem moskiewskim. „Myśl" daje również portrety osób zaszczytnie znanych na polu literatury i nauki, a prócz utworów beletrystycznych w numerze, włącza się do zeszytu bezpłatny dodatek powieściowy. Prenumeratorowie, nadsyłający conajmniej półroczną przedpłatę wprost do administracji otrzymają bezpłatnie początek powieści (dwutomowej) St. Graybnera pt.: „Mamin Synek", oraz premjum w formie doskonałej książki, przenoszącej wartością wysokość przedpłaty

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści Emila Zoli pn.: „La guerre" („Wojna") oraz głośnego dramatu G. Hauptmana pt.: „Samotnicy ducha". Pierwszy rocznik „Myśli" nabywać można tylko w administracji pisma po cenie zniżonej.

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.** Warunki przedpłaty na prowincji i w całej Monarchji: Półrocznie 4 złr. kwartalnie 2 złr. (Dodatek bezpłatny). Numer okazowy na żądanie gratis i franco. 2128 6-6)

Wielka Praska Loterja

Przedostatni tydzień.

Główna wygrana

100.000 złr.

LOSY PO 1 ZŁR.

dostać można

w Krakowie u pp. J. Altstädtler, St. Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, M. D. Trinkenreich, A. Holzer Z. Gleitzmann.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 lutego.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115	117 —
Marki niemieckie	57	58 —
20-to frankówki waluta	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95	96 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½%	102 50	103 50
3% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	93	94 —
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	99 —
4½ ow. r. ziem. we Lw. nieokr.	98 75	99 50
4%	94 25	95 —
% 41 let.	99 20	100 —
% 56 let.	94	95 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem. niep.	107 50	108 50
5% niep.	101 50	102 75
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	98 20	99 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie z likwid.	100	101 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie z likwid.	59	62 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1889 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu w rub. i kop.	100 —	101 15
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209	211 —
Lwowsko-Czerniowieckiej 200	247	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie 200	318	325 —
Galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie 200		
Losy.		
Miasta Krakowa	22	23
Stanisławowa	28	30
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17	18
węgierskiego	11	11 75
włoskiego	12	12 75
Bazylika Buda-Peszt	6	6 75